

PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

LÓDŹ, SOBOTA 1 MARCA 1947 ROKU

Nr 60 (611)

HOOVER

Niemcom trzeba dać

MÓWI:

dobrze jeść!

aby posiadali pełną żywotność i zdolność do pracy

(nad przygotowaniem nowego odweftu?) (nad wojną bakteriologiczną?)

LONDYN (obsł. wł.). W Waszyngtonie ogłoszono sprawozdanie Herberta Hoovera zalecające udzielenie Niemcom pomocy na łączną sumę 951 milionów dolarów.

W sprawozdaniu tym Hoover domaga się dostarczenia Niemcom w strefach amerykańskiej i brytyjskiej 3 milionów ton zboża chlebowego do czerwca br.

Koszt transportu zboża wyniesie około 384 milionów dolarów, które według koncepcji Hoovera winny być zapłacone po połowie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Niemcy powinni otrzymać w tym okresie dostawy na sumę 567 milionów dolarów, co umożliwi podniesienie racji żywnościowych dla 18 milionów Niemców, którzy „wówczas będą posiadali pełną żywotność i zdolność do pracy”.

A dalej stwierdza pan Hoover, że sytuacja mieszkaniowa w Niemczech jest bardzo ciężka. Z dniem Hoovera współczesna cywilizacja nie zna tak ciężkich warunków mieszkaniowych, jakie panują obecnie w Niemczech.

Hoover domaga się podjęcia natychmiastowych środków, które by położyły kres cierpieniom Niemców. Proponuje on przeznaczenie na cele budowy mieszkań dla „biednych” Niemców sumę 476,5 miliona dolarów — jako pierwszą transza pomocy.

Ponadto Hoover pragnąłby, aby Niemcy otrzymali 75 stałków typu „Liberty” dla przewoźników i żywności.

Wobec pana Hoovera nie już nie obchodzi „pozostałe” kraje Europy, te kraje, które hitleryzm wyniszczył doszczętnie, zasiał ruinami i zamienił w cmentarze? Nic go nie obchodzi fakt, że miliony ofiar hitleryzmu mieszkają w nędznych norach ziemnych i przymierają głodem?

Niemcom trzeba dać dobrze jeść i pozwolić mieszkać dostojnie — a wówczas przygotowują nową śmierć światu może gorzej, od bakterii dżumy i pryszczycy!

Nowa oferta

Londyn (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin wniesiono projekt rządowy wyasygnowania dodatkowych funduszy na wydatki w brytyjskiej strefie okupacji w Niemczech i Austrii. Min. Hynd, odpowiedzialny za administrację stref okupacyjnych, oświadczył, iż rząd zamierza wyasygnować na ten cel 39 milionów funtów szterlingów, a to z tego względu, że eksport z brytyjskiej strefy okupacji Niemiec nie osiągnął przewidywanego poziomu.

Wielka Brytania zamierza przeznaczyć 22 miliony funtów na kapitał obrotowy, przeznaczony dla strefy brytyjskiej i amerykańskiej Niemiec. Kapitał obrotowy jest bowiem „niezbędny dla wznowienia eksportu i importu niemieckiego”.

Ameryka ratyfikuje traktaty pokojowe

NOWY JORK PAP. — Prezydent Truman przedstawił senatowi teksty traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami celem ich ratyfikacji.

Tajemnicza broń niemiecka!

U wybrzeży angielskich znaleziono pociski o niesłychanej sile

LONDYN PAP. — „Daily Graphic” pisze, że tajemnicze „bomby” wyrzucone przez morze na wybrzeżu Yorkshire okazały się ładunkami zawierającymi każda po 40 aluminiowych pocisków w kształcie cygar.

Po wywołaniu eksplozji przekonano się, iż są one bardzo niebezpieczne. Eksperci wojskowi nie doszli narazie do wniosku czy jest to nieznaną dotychczas niemiecką broń przeciwko łodziom podwodnym, czy też rodzaj bomb lotniczych, które chybiły celu.

Nota francuska w Londynie

Rząd Ramadiera zaprotestował przeciw projektom brytyjskim w sprawie Zagłębia Ruhry

PARYŻ PAP. — Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego podał minister Bidault do wiadomości, że rząd francuski przesłał rządowi brytyjskiemu notę za-

wierającą protest przeciwko projektowi przekazania kopalń w zagłębiu Ruhry pod kontrolę niemiecką.

Wiadomość ta została przyjęta owacyjnie przez parlament francuski.

Delegacja polska w Moskwie

MOSKWA PAP. — W dniu wczorajszym — po odbyciu szeregu wizyt oficjalnych na zaproszenie władz radzieckich, premier Cyrankiewicz i minister Minc oglądali pierwszy radziecki pełnometra-

żowy film plastyczny pt. „Robinson Kruzo” w sali „Wostokkino”, posiadającej ekran stereoskopowy. Goście polscy wyrażają się z dużym uznaniem o wartości technicznej i artystycznej nowego filmu.

Indywidualne gospodarstwa w ZSRR

otoczone zostaną szczególną opieką władz radzieckich

MOSKWA PAP. — Ostatnio odbyło się kolejne plenum KC wszechzwiązkowej komunistycznej partii, poświęcone zagadnieniom rolnictwa. Po referacie członka biura politycznego — wicepremiera Andrejewa i dyskusji plenum powzięło specjalne postanowienia o środkach, mających na celu dalszy rozwój radzieckiego gospodarstwa wiejskiego w okresie powojennym.

Stwierdza więc, że chłopcy radzieccy w intensywniej pracy przy wydatnej pomocy państwa osiagnęli poważne sukcesy na polu odbudowy radzieckiego gospodarstwa wiejskiego, które silnie ucierpiało wskutek wojny.

Plenum zobowiązuje organizacje partyjne do przywrócenia w ciągu trzech lat 1947, 1948 i 1949 przedwojennego poziomu produkcji zboża i znacznego przekroczenia go pod koniec pięcioletki.

Na uwagę zasługuje również troska o indywidualne gospodarstwa chłopów, ra-

Depesze Stalina

WARSZAWA PAP. — Do Warszawy nadeszły depesze treści następującej:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, Warszawa. —

„Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć wyrazy wdzięczności za pańskie przyjazne pozdrowienia i życzenia z okazji 29-ej rocznicy armii radzieckiej. —

(—) J. Stalin”

„Do Pana Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polskiej — Michała Rola-Zymierskiego, Warszawa.

„Proszę Pana, Panie Marszałku, przyjąć wyrazy wdzięczności za pańskie przyjazne życzenia z okazji 29-ej rocznicy armii radzieckiej.

(—) J. Stalin”

LONDYN (obsł. wł.) — Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin min. Bevin poinformował Izbę, iż zostały uzgodnione warunki zasadnicze sojuszu między Francją a Wielką Brytanią i że pozostało do uzgodnienia tylko kilka „mniej ważnych spraw”. Mam nadzieję — powiedział Bevin — iż w przyszły wtorek min. Bidault i ja podpiszemy w Dunkierce tekst traktatu o przymierzu między dwoma naszymi krajami”

dzieckich. Uchwała plenum wskazuje na konieczność zaopatrzenia w ciągu dwóch do trzech lat w krowy wszystkich gospodarstw chłopskich zniszczonych przez okupanta.

W ciągu bież. roku radzieckie gospodarstwo wiejskie otrzyma 43 tys. traktorów na sumę ponad pół miliarda rubli. W następnym roku rolnictwo otrzyma 67 tys. traktorów i setki tysięcy innych maszyn.

Bawarscy piwosze

nie uznają „krzywdzącego“ pokoju

Pan premier Ehard chce też być obecnym na naradach moskiewskich

MONACHIUM (obsł. wł.) — Bawarski „premier“ zwołał konferencję prasy niemieckiej, na której omówił stanowisko swego rządu w stosunku do konferencji moskiewskiej. Premier Ehard zagroził, że Bawaria nie uzna niesprawiedliwych warunków pokoju, jak również takich, które będą stanowiły podłoże do nowych konfliktów. „Chcemy zostać lojalnymi członkami rodziny narodów europejskich“, mówił Ehard i dlatego nie będziemy sankcjonować niesprawiedliwości, którą by nam wyrządzono.

Premier bawarski powołał się w swoich wywodach na osobę samego Papieża, który wypowiedział się już, w jaki sposób może być osiągnięty prawdziwy pokój.

Dla premiera bawarskiego sprawa ta przedstawia się najzupełniej prosto: „powinno być osiągnięte porozumienie między zwycięzcami i zwyciężonymi. Jak się wydaje, Bawaria zamierza pretendować do tego, aby przedstawiciel jej został dopuszczony na forum konferencji moskiewskiej.“

Na marginesie

Na złej drodze

Izba Gmin omawiała ostatnio dwa wnioski rządowe, dotyczące spraw b. żołnierzy polskich, przebywających w Anglii. Pierwszy wniosek w postaci „poprawki“, zgłoszonej przez ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede'a, oddaje władzę dyscyplinarną, sądową i administracyjną nad żołnierzami, którzy zapisali się do t. zw. Korpusu Przynależności i Rozmieszczenia, w ręce andersowskiego dowódcy tego Korpusu. Drugi wniosek ogranicza prawo pobierania rent inwalidzkich przez b. żołnierzy polskich do lat zaledwie pięciu, zaś żołnierzom, którzy powrócą do kraju, odbiera to prawo w ogóle.

Mówiąc innymi słowami, członkowie Korpusu Przynależności i Rozmieszczenia wydani zostaliby na tasakę i nielaskę andersowskiej żandarmerii, która — jak świadczy np. głośna sprawa por. Żytmierskiego — potrafi czynić daleko idący użytek ze swych prerogatyw. Metody terrorystyczne, stosowane przez p. Andersa wobec podkomandnych są zbyt dobrze i powszechnie znane, by pozostawało tu miejsce na jakikolwiek wątpliwość, że jego władza dyscyplinarna, rządowa i administracyjna wyzyskiwana będzie przede wszystkim w celach powstrzymania członków korpusu od decyzji powrotu do Polski.

Co się tyczy ograniczenia praw b. żołnierzy polskich do rent inwalidzkich, pięcioletni termin wypłacania tych rent jest wyraźnym pokrzywdzeniem żołnierzy — inwalidów, którzy przelewali krew za wspólną sprawę sojuszniczą, zaś zupełnie odmówienie prawa do rent żołnierzom powracającym do Polski stanowi właściwie premię dla tych, którzy ulegając reakcyjnej propagandzie — powstrzymują się od powrotu. Sprawa ta powinna być załatwiona w całkiem inny sposób. Sposób postępowania w tej kwestii należało omówić uprzednio z rządem Rzeczypospolitej, dając mu możliwość wywiązania się z obowiązków wobec powracających inwalidów — drogą zwrotu polskiego mienia przetrzymanego w Anglii oraz odmrożenia oszczędności b. żołnierzy polskich, które tkwią w kasach londyńskich. Sejm Demokratyczny wezwał uroczysto wszystkich przebywających za granicą Polaków, aby w interesie Polski i własnym powrócili jak najrychlej do Ojczyzny. Wezwanie to zobowiązuje władze Państwa Polskiego do udzielenia wszechstronnej pomocy i opieki reemigrantom, a więc i do zabezpieczenia losu reemigrantów — inwalidów wojennych. Z tego obowiązku władze Rzeczypospolitej wywiązały się z pewnością należycie, według najlepszej woli i w miarę wszelkich posiadanych środków.

Z ust miarodajnych osobistości brytyjskich slyszeliśmy niejednokrotnie zapewnienia, iż rząd W. Brytanii nie tylko nie zamierza przeciwstawić się repatriacji b. żołnierzy — Polaków, lecz przeciw nie — będzie popierał i przyspieszał tę repatriację. Niestety, ostatnie — omówione tu — zarządzenia brytyjskie w sprawie przebywających w Anglii b. żołnierzy polskich pozostają w dość wyraźnej kolizji z poprzednimi deklaracjami urzędowymi, a tym samym nie mogą się — zdaniem naszym — przyczynić do pomyślnego załatwienia kwestii spornych, które wciąż jeszcze zakłócają — nie z naszej winy — harmonię i rozwój stosunków polsko - brytyjskich.

Obrady Zarządu Głównego ZWM

WARSZAWA (PAP). W ostatnim plenarnym posiedzeniu zarządu głównego Związku Walki Młodych uczestniczyli przedstawiciele wszystkich zarządów wojewódzkich ZWM, przewodniczący zarządów terenowych ZWM. „Życie“ oraz czelowi działacze z całego kraju. Posiedzenie nie miało charakteru sprawozdawczego, obradowało natomiast nad zagadnieniami ruchu młodzieżowego w Polsce. Najważniejsze zadania, jakie w chwili obecnej stoją przed organizacją to praca nad zjednoczeniem ruchu młodzieżowego, wzma-

żenie akcji oświatowo-wychowawczej, kształcenie i samokształcenie aktywu, walka o zdrowie i teźzną fizyczną młodzieży, umasowienie organizacji oraz przygotowanie szerokiej akcji wczasów letnich, obozów i turystyki.

Szczególną uwagę poświęcono pracy ZWM na terenie szkolnym oraz postulatom ZWM w sprawie demokratyzacji szkoły i nauczania. Z ogólną sytuacją kraju i ruchu młodzieżowego zapoznał uczestników plenum przewodniczący zarządu głównego ob. Kowalski.

Wybielanie byłych gestapowców

BERLIN (obsługa własna) — O stosunkach panujących w niemieckiej denazyfikacji daje właściwe pojęcie fakt aresztowania sekretarza komisji denazyfikacyjnej dla prawników Karola Sigle.

Sigle był członkiem partii socjaldemokratycznej, która go na krótko przed aresztowaniem skreśliła z listy członków. Jak się okazało, Sigle wykorzystywał swoje stanowisko w izbie denazyfikacyjnej w tym celu, aby od zasobnych

w pieniądze hitlerowców pobierać grube łapówki, sięgające 30.000 marek, które miały stanowić koszt „oczyszczenia politycznego“. Pośrednikiem był awokat izby Karol Lehr, bynajmniej nie prawnik, ale krawiec, który werbował klientów.

Obecnie lewicowa prasa berlińska domaga się sprawdzenia wszystkich orzeczeń, wydanych przez skorumpowaną organizację denazyfikacyjną, w której urzędował były „socjaldemokrata“.

Śmierć Al Capone

Na Palm Island, w słonecznej Florydzie, znajdowała się luksusowa willa z pięknym pałacem, składającym się z 25 mieszkalnych pokoi, urządzonych z niebywałym przepychem. Obok pałacu był basen do pływania, kort tenisowy, a tuż za nim wspaniały ogród. Willa była otoczona wysokim murem, a żelazna brama otwierała się jedynie wówczas, gdy służący sprawdził dokładnie, kto pragnie dostać się do środka i w jakiej sprawie.

W tej to willi, opatrzony świętymi sakramentami, zmarł na skutek postępowego paraliżu, oświecony wróg Ameryki Nr 1, wódz gangsterów — Al Capone. Ułoża zmarłego stał ksiądz William Barry, lekarz rodziny, żona Mac, bracia, dalsi krewni i przyjaciele.

Szpalty gazet amerykańskich znowu zapełniły się fotografiami Al Capone. Historia życia wódza bandytów amerykańskich wypełniła znowu kolumny najważniejszych pism.

Alfons („Al“) Capone urodził się w Neapolu 17. I. 1899 roku. Kiedy ojciec jego, fryzjer z zawodu, wyemigrował do Ameryki, zabrał ze sobą całą rodzinę, zamieszkując w jednym z nędznych domków Brooklynu. Już jako młody chłopiec Al zaczął się obracać w świecie przestępców i oddawał różne usługi jednemu z najpoważniejszych opryszków brooklyńskich, niejakiemu Johny Torrio. Młody Alfons, zwany wśród swych towarzyszy „fat boy“ (tusty chłopak), staje się coraz to bardziej znany w świecie przestępczym.

Kiedy Torrio przeniósł teren swego działania do Chicago, ścignął szybko do siebie Capone. Były to w Ameryce „suche lata“, lata prohibicji. Nielegalny handel alkoholem był popłatny. Capone miał w tym pomagać Torrio, z początku z pensją 75 dolarów tygodniowo. Szybko jednak awansował. Rozszerzał swój ry-

nek zbytu, sprzedawał alkohol w coraz większych ilościach i energicznie rozprawił się z przeciwnikami. W krótkim czasie dochód jego wynosił ponad 80 tysięcy dolarów rocznie.

W 1924 roku w bandzie Torrio nastąpił rozłam. Na czele opozycji stanął Irlandczyk Dion O'Benion. Irlandczycy poszli za nim; przy Torrio pozostali przestępcy włoskiego pochodzenia. O'Benion żył z mordu, z grabieży i krwi, a kochał się w kwiatkach. Kupił nawet wielką kwaciarnię i tam mieściła się jego główna siedziba. Tam też, wśród róż i fiołków, ludzie Capone zamordowali go w listopadzie 1924 roku. Na pogrzeb przybył cały chicagowski świat przestępczy. W pierwszym rzędzie za trumna kroczył Capone i Torrio. Na grobie złożyli wieńiec z róż.

I wprowadzie policja wiedziała doskonale, kto był inspiratorem zbrodni, kto kierował zamachem — nie sposób było czegokolwiek udowodnić Alfonsowi Capone. Miał on już wtedy 700 ludzi na usługach, dochód, wynoszący 100 tysięcy dolarów tygodniowo, wiedział komu i ile należy płacić łapówki, nosił ubrania po 250 dolarów, koszule po 30 dol., a samochód jego kosztował 20 tysięcy dolarów.

Kiedy w 1925 roku strzelano zza węgla do Torrio i ten wycofał się z terenu Chicago, Capone objął naczelne dowództwo. On stał się decydującym czynnikiem w przestępczym świecie Chicago i okolic, on wydawał rozkazy, od był władzą najwyższą. Mimo to policja nie ważyła się go zamknąć. Na ulicach witała go często wiewatami, na wyścigach urządzają mu owacje. Capone, właściciel pięknego domu na Prarie Avenue, gdzie żyje z żoną i kilkuletnim synem, królewskim gestem odpowiada na powitania publiczności. W tym czasie majątek jego oceniano już na 105 milionów dolarów.

W 1929 roku likwiduje ostatniego swe-

Ogólnopolska konferencja techników włókienniczych

LÓDŹ PAP. — W salach Robotniczego Domu Kultury przy fabryce „Scheiblera“ w Łodzi odbywa się dwudniowa konferencja inspektorów technicznej kontroli w przemyśle włókienniczym. W obradach bierze udział około 500 techników, inspektorów kontroli i brakarzy — fabrycznych kontrolerów produkcji. Głównym tematem obrad jest sprawa poprawienia jakości wyrobów włókienniczych.

Wyroki śmierci w Hiszpanii

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Madrytu, że sąd wojenny w Alcalá skazał na śmierć dwóch komunistów oskarżonych o organizowanie buntu wojskowego. Inni komuniści zostali skazani na długoletnie kary więzienia. Nazwiska skazanych na śmierć brzmią: Antonio Criado i Anacleto Celada.

Podziemie ujawnia się!

BIAŁYSTOK PAP. — W województwie białostockim w dniach od 17 do 22 lutego br. ujawniło się 35 członków nielegalnych organizacji, w tym 14 członków NZW i 21 WIN-u. Ujawnieni zgłosili się do władz bezpieczeństwa.

WARSZAWA PAP. — Min. Apropozycji i Handlu przydzieliło na zaopatrzenie objętych amnestią osób — 5 tys. kartek pletów ubrań męskich wełnianych, 5 tys. kompletów bielizny męskiej, 5 tys. kurtek oraz 1.500 kompletów bielizny damskiej, 1.500 sukien i 1.500 płaszczy

Uwaga, kolporterzy

Wszyscy promiowani, którzy nie odebrali jeszcze węgla, mogą się zgłosić do Instytutu Wydawniczego, Żwirki 19, w środę pomiędzy 3 a 5-tę.

Jest to termin ostateczny, po którym żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Administracja „Głosu Robotniczego“

Kino GDYNIA Kino STYLOWY

DZIŚ PREMIERA

filmu francuskiego

„PONICARRAL“

opowieść o meście i wierności

Reżyseria: Jean Delanney. W rolach głównych: Pierre Blanchard, Annie Ducaux, Suzy Carrier

go konkurenta, Morana. Członkowie bandy Capone, przebrani w mundury policjantów, w jasny dzień, na oczach tysięcy ludzi, pakują do auta Morana i 8 jego ludzi, zawiąza do garażu i tam ich rozstrzelują. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sprawcą jest Capone. Ale nikt nie myślał nawet o aresztowaniu go. Był wszechwładny. Był symbolem bezsilny prawa amerykańskiego. Docierał wszędzie pieniędzmi. Za pomocą swych band wpływał na bieg wyborów. Wydawało się, że ręka sprawiedliwości nigdy go nie dosięgnie. Wtedy utworzyła się zakonspirowana organizacja, złożona z szarych obywateli, która postawiła sobie za cel sprzątnięcie Capone.

Kiedy zamordowano Alfreda Lingle, reportera kryminalnego pisma „The Chicago Tribune“, myślano powszechnie, że jest to dzieło Capone. Potem wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Okazało się, że reporter ten również był na usługach Capone i otrzymywał pensję 60 tysięcy dolarów rocznie. Równocześnie natrafiono na ślad tajnej szóstki, która postawiła sobie za cel likwidację wroga Ameryki Nr 1, ustalono, że ona sprzątnęła Linglego.

Ale, o ile władze policyjne i kryminalne nie potrafiły zlikwidować Capone, udało się to władzom skarbowym. Fakt, że banda Capone sprzątnęła powyżej 300 ludzi, że dochody jego płynęły ze zbrodni, nie był wystarczającym powodem dla zaareztowania opryszka. Ale kiedy się okazało, że z tych dochodów nie opłacił wszystkich należnych podatków i oszukał władze skarbowe na 215 tysięcy dolarów, posadzono go do więzienia i sędzia Wilkerson skazał go w październiku 1931 roku na 11 lat więzienia i 70 tysięcy dolarów grzywny.

W ten sposób Al Capone zmienił swój dom luksusowy na cele więzienne. Siedział w Atlanta, w The Roch, a w końcu odbywał karę w słynnej twierdzy w Alcatraz.

W styczniu 1939 roku został przedterminowo wypuszczony na wolność, na skutek... dobrego sprawowania się.

Od tego czasu, z powodu choroby, nie opuszczają już swej willi na Miami.

Nad trumną ze zwłokami wieloletniego postrachu Ameryki chyliłi czoła licznie zebrani jego przyjaciele ze świata gangsterskiego. Żegnali kwiatami wroga Ameryki Nr 1, który trafił za kraty nie na skutek krwi przelanej, nie na skutek mordu i grabieży, ale z powodu nadużyć skarbowych i podatkowych zaległości.

K. N.

I to i owo

Nikt inny — tylko ty i ja

Powszednim i wiecznym tematem, który prasa codzienna porusza — jest niekończący się nigdy tasemlec nadużyć i kraździen, jaki ciągnie się po przez trzy sektory naszego życia gospodarczego.

W pewnym czasokresie dyktowanym przez elementy spekulacyjne ginie z rynku sód czy sól, by tylnymi wyjściami sklepików osiągnąć w nielegalnym handlu kolosalną marżę zarobkową. W zeszłym tygodniu łódzka Delegatura Komisji Specjalnej stwierdziła, że 90 procent sklepów rzeźniczych przy rozdziale mięsa rozdziałowego w sposób przemysłowy i wyrafinowany okradło żółdki i kieszenie posiadaczy kart aprowizacyjnych i dorabiało się w sposób równie gwałtowny co bezczelny. A w tym tygodniu dla odmiany pewni aczkolwiek bardzo niepewni ludzie zorganizowali akcję „nabijania w butelkę” szerokich mas ludności przy pomocy... butelki.

Jak już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma donosiliśmy, Komisja Specjalna stwierdziła, że kierownicy sklepów PSS w Łodzi nie odliczając od ceny sprzedawanych wyrobów Państwowego Monopoliu Spirytusowego wartości zwracanej przez klienta flaszki, dorabiając się w ten lekki sposób „ciężkich pieniędzy”.

Zresztą nikt z nas nie potrzebuje czytać gazet, by zgodzić się z tym, że b. znaczny — mówiąc delikatnie — odsetek ludzi, zatrudnionych w aparacie pośrednictwa między producentem, a odbiorcą, żyje niezgorzej właśnie przy pomocy świństwewek i świństw różnej gradacji.

Kto walczy z tymi ludźmi?

W pierwszym rządzie łódzka Delegatura Komisji Specjalnej.

Kto z nimi walczyć powinien?

W pierwszym rządzie każdy obywatel naszego miasta, a nie jacyś tam „oni”, do których należą te sprawy z tytułu obowiązku służbowego. Walczyć musimy — ty i ja.

Powiedzmy sobie śmiało — walkę z tymi ciągłe jeszcze nieodstraszonymi ludźmi utrudniaz ty i ja. Ja — bo, powiedzmy, z pobłażliwością przyglądałem się, jak właścicielka sklepu kolonialnego opryskiwała wodą cukier — między innymi i dla mnie. — A to w tym celu, by turecki „nabrały wagi”. A ty kupowałeś wczoraj „ówiartkę” i nie żądałeś odliczenia z ceny wódki 4 złotych za zwróconą flaszkę. Woliałeś „dla świętego spokoju” zrezygnować z tych kilku złotych, by nie narazić się u kierownika twojego sklepu PSS. Tu nie chodzi o jedną mokną tureczkę, która idzie na wagę cukru i nie idzie sprawa o 4 złote. Tu idzie o grube miliony, wydzierane z ciężko zarobionych pieniędzy święta pracy. I idzie o to, że patrząc przez palce na rozpanoszenie się nieuczciwych sprzedawców czy właścicieli sklepów, stajemy się — ty i ja — ich współnikami. Wspólnikami naszych złodziei!

Żadne organy państwowe nie potrafią skutecznie walczyć z tą plagą, jeśli mi sami przeszkadzamy w jej prowadzeniu. Jeśli twój i mój bezwład myślowy — że go nie nazwę głupotą — rzuca nas w szeregi dywersji na froncie walki z „brudnymi rękami”.

Rozumie to coraz więcej obywateli naszego miasta. Świadczą o tym ostatnie sukcesy, jakie odniosła łódzka Delegatura Komisji Specjalnej w walce ze złodziejami przędzy, złodziejami rzeźnikami i ich pobratymcami w branży spirytusowej.

Do ujawnienia tych wszystkich wypadków przyczynił się w dużej mierze łódzki robotnik, który najboleśniej odczuwa machinacje złodziei za ladą. Przy jego boku stanąć musi każdy obywatel, któremu — w ostatecz-

Manewry „pana prezesa”

Kłeska wyborcza PSL nie mogła nie wpłynąć na sytuację wewnątrz tego stronnictwa. Jeszcze na długo przed 19 stycznia obserwowaliśmy procesy rozkładu i walk wewnętrznych w łonie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oczywiście kłeska wyborcza proces ten jeszcze bardziej przyspieszyła i pogłębiła wewnętrzne przeciwności. Pogłębiła je tak dalece, że nieudało się już p. Mikołajczykowi zataić ich przed opinią publiczną.

Opozycja w łonie PSL coraz jawniej zaczyna manifestować na zewnątrz swoje niezadowolenie i nie krępuje się w otwartej krytyce mikołajczykowskiego kierownictwa. Jaskrawym tego wyrazem jest ukazanie się tygodnika „Chłopi i Państwo” wydawanego przez grupę czołowych działaczy PSL: Wycecha, Kiernika, Nećkę i innych. Przyczyną tego wzrostu nastrojów opozycyjnych w PSL

szukać należy w całkowitym bankructwie linii politycznej p. Mikołajczyka. Stąd też nawet ci, którzy dotąd trzymali dyscyplinę partyjną popierali grę „pana prezesa”, zaczynają się wyłamywać i buntować — szukają drogi wyjścia z sytuacji, w którą sami się wplątali dzięki swej opieszałości i ciągłemu brakowi decyzji.

Nacisk elementów opozycji PSL, jak i zupełny brak perspektyw po kłesce 19 stycznia, postawiły mikołajczykowski sztab wobec kryzysu, którego nie potrafi on opanować. Jesteśmy świadkami szamotania się p. Mikołajczyka i różnych jego zwrotów to w tę, to w inną stronę, które przypominają taniec na linie.

P. Mikołajczyk chwytając się metody kłajstrowania przeciwności i pozornych odwrótów, które mają załagodzić farta i zapobiec rozłamom. Te „gesty”

nie budzą już jednak zaufania, nawet wśród ludzi, którzy do niedawna byli p. Mikołajczykowi posuszni. Ferment w PSL trwa i przybiera charakter wyraźnej frondy.

Wczorajsza „Gazeta Ludowa” wstępuje na nieomal apostołskie wyżyny pisząc:

„Namiętności źle służą polityce. Nie nawiść złym bywa sędzią. W atmosferze rozbujałych uczuć nie ma rozumnej dalekosiężnej polityki, nie ma porozumienia”.

W ten sposób p. Mikołajczyk po niefortunnej roli odegranej na pierwszej sesji sejmowej dla starej klienteli reakcyjnej i dla jej okłasków usiłuje zapewnić buntownikom, z p. Wycechem na czele, że mikołajczykowie — to też realisci, że wcale nie prowadzą szaleńczej polityki i że również dążą do porozumienia.

Taktyka ta nie może wywołać żadnych złudzeń. Mimo takich czy innych odwrótów, intencje i cele p. Mikołajczyka, pozostały niezmiennie. Dąży tak, jak i przedtem do zaostrzenia walk politycznych w Polsce, do ciągłego jątrzenia naszych stosunków i utrudniania pracy obozowi odbudowy. Ostatnie manewry nie są wynikiem zasadniczej zmiany stanowiska, czy choćby zapowiedzią tych zmian, a jedynie próbą utrzymania w swych rękach pozostałych jeszcze nieodbitków PSL w zmienionych warunkach po druzgocącej kłesce, jakiej doznał 19-go stycznia.

Obserwator

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego skasowano 14-kę i linię „B”?

Towarzyszu redaktorze! Jako robotnik, pracujący na Widzewie, a mieszkający na Chojnach — od pewnego czasu jestem zmuszony wędrować prawie godzinę do domu pieszo. W takich samych warunkach jest tutaj, pracujących na Widzewie — olbrzymia masa. Czemu się tak dzieje?

Oto dyrekcja tramwaj miejskich zlikwidowała tramwaj Nr 14 oraz dodatkową linię „B”, pozostawiając tylko 10-kę, która, niestety, nie może zastąpić w żaden sposób tamtych skasowanych linii.

My, robotnicy Widzewa — w takich warunkach skazani jesteśmy na wielogodzinne wędrowki do pracy i darcie butów.

O ile wiemy, taka redukcja linii tramwajowych nie dotknęła żadnej innej dzielnicy — z wyjątkiem naszego Widzewa, który jest prawie oddzielnym miastem a nie przedmieściem. Przyjeżdżają tutaj bowiem do pracy tysiące robotników z całej Łodzi.

Robotnicy „Niciarni” i „Wimy”

15,9 miliarda zł. przeznaczyło państwo na cele budownictwa w miastach i wsiach

Sprawa budownictwa mieszkaniowego jest jedną z palących potrzeb inwestycyjnych. Potrzeby w tym dziale są olbrzymie i to zarówno w miastach jak i na wsi. Zniszczenie poczynione działaniami wojennymi w miastach nie mówiąc już o Warszawie jest widoczne i łatwo każdemu rzucić się w oczy. Niemniej poważne są potrzeby odbudowy na wsi i dotyczy ona zarówno w budynkach mieszkalnych jak i gospodarczych.

Duża ilość ludności wiejskiej terenów przyrzółkowych na skutek kompletnego zniszczenia osiedli, mieszka do dziś dnia

w barakach i ziemiankach w warunkach jaskiniowego prymitywu. Nawet w okolicach wiejskich nie objętych działaniami wojennymi, potrzeby mieszkańców wsi w zakresie odbudowy są b. duże. W ciągu długiego okresu okupacji specjalnie na terenach tych okręgów kraju włączonych do Rzeszy, żadne inwestycje w tym zakresie nie były czynione, przeciwnie okupant doprowadził do ruiny bądź całkowitej rozbiórki wiele domów i zabudowań gospodarczych. Przeprowadzona reforma rolna stwarzająca tysiące nowych indywidualnych chłopskich gospodarstw

potrzeby budownictwa na wsi jeszcze wzmogła. Wobec olbrzymich potrzeb, na odcinku odbudowy miast i wsi, istniejące dotychczasowe inwestycje, były kroplą w morzu.

W bieżącym roku na potrzeby budownictwa została przewidziana w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy suma przekraczająca 15,9 miliardów zł.

Fundusze przeznaczone na odbudowę Warszawy stanowią 25 procent tej ogólnej sumy, na odbudowę innych miast zniszczonych na terenie całej Polski 40 procent — inwestycyjnego kapitału na cele budownictwa, odbudowa wsi pochłonie 25 procent, na potrzeby przemysłu budowlanego przeznaczono 8 procent, na budownictwo doświadczalne, studia i plany 2 procent.

W całości planu 65 procent stanowią inwestycje w zakresie budownictwa mieszkaniowego w ogóle. Na uwagę zasługuje fakt, że około 20 procent globalnej sumy przewidzianej w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy na potrzeby tego budownictwa stanowią kwoty przeznaczone na budowę budynków mieszkalnych dla pracowników

Nagrodzeni artyści w salonie zimowym w Radomiu

Jury drugiego Salonu Zimowego w Radomiu przyznało medal T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Eugeniuszowi Eibis-howi, za obraz „Pejzaż z Kudowy”.

nym wypadku — drogi jest swój własny los, swoja własna kieszeń.

„Jeśli ty upominasz się o twoje cztery zarobowane złote, a ja żądam od sklepikarki, by wysuszyła tureczkę zanim odmierzy w niej mój cukier — rozwiązujemy wspólnie problem „brudnych łap” (Dz)

Zaszczytne wyróżnienie oraz nagrody otrzymali: 6.000 zł. Alfons Karny (Warszawa) za rzeźbę „Głowa starca” po 3.000 zł. Wacław Dobrowolski (Radom) za obraz „Pejzaż”, Władysław Filipiak (Lublin) za „Martwą naturę”, Adam Marczyński (Kraków) za „Pejzaż”, Zygmunt Radnicki (Kraków) za „Martwą naturę”, Czesław Rzepiński (Kraków) za obraz „Włoski dzbanek”, Teresa Tyszkiewicz (Łódź) za obraz „Kompozycja”, Maciej Wierciński (Radom) za „Martwą naturę”.

Nowe książki

Wielka wędrowka narodów, związana z przebiegiem wojny światowej, a trwająca po dzień dzisiejszy, zapoczątkowana została właściwie już na parę lat przed wojną, z chwilą, gdy hitleryzm doszedł do władzy, wyrzucił poza granicę Niemiec, a później i innych opanowanych przez Hitlera krajów (Austria, Czechosłowacja) tysiączne rzesze przymusowych emigrantów politycznych. Wie lotnia tułaczka tych ludzi, pozbawionych ojczyzny, mienia, spokoju i pewności jutra, to jeszcze jeden rozdział ponurych „czasów pogardy” i jeszcze jeden dokument oskarżycielski w stosunku do faszystowskich zbrodniarzy. Imigracje ludnościowe lat ostatnich mogą być traktowane jako temat do studiów historycznych, demograficznych, statystycznych. Ale można również ująć te niezawinione tragiczne często wędrowki w formę literacką, zbliżając przez to przedmiot pojmowania i odczuciu szerokich mas czytelników, które przeszły by raczej obojętnie obok uczonych traktatów i rozpraw.

Drogę literackiego podjęcia tematu obrał

sobie czeski pisarz i rysownik Adolf Hoffmeister, przedstawiając w swym „Turysta mimo woli”*) losy praskiego intelektualisty, wypędzonego z ojczyzny przez najazd hitlerowski. Książka pisana jest zresztą na „we solo, dowcipnie, z niesłabnącą ironiczną werwą, chociaż dzieje jej bohatera — Jana Prokopa, nie układają się bynajmniej wesoło i radośnie. Uciekający szczęśliwie z Pragi Czeskiej, Prokop przybywa, niemal w przeddzień wybuchu wojny, do Paryża, spodziewając się znaleźć tu — mimo wszystko — atmosferę prawdziwej wolności i możności duchowego odprężenia. Niestety — wiemy dziś dobrze, choćby z książki Erenburga — „Upadek Paryża”, jak zgłnia i zatruta bakteriami faszysty była ta przedwojenna atmosfera Francji. Siłownie notuje Prokop na kartach książki, że francuskie „czolgi nie stały w sztyku bitewnym, ale w wrót fabrycznych usta wiło w kofy karabiny groziły robotnikom...”

Dzięki głupocie i beznamiętnej gorliwości policji francuskiej, Prokop, wraz z wielu

swymi rodakami, dostaje się jako podejrzany i uciejliwy cudzoziemiec, do więzienia. Mimo, że nie ciąży na nim nawet cień jakiegokolwiek winy, „przezorskie” władze nie wypuszczają go z swych rąk. Tkwi w jednym obozie koncentracyjnym, potem w drugim, wreszcie, po ostatecznej klęsce Francji zwolniony, przedostaje się do Casablanki w Afryce Północnej, a stamtąd — po wielu trudnościach i przygodach — wyjeżdża do Lizbo-ny. Kilka miesięcy ciężkich tarapatów, niedy, głodówki — i wreszcie los uśmiechnął się tułaczowi, dając mu możność wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Książka kończy się przybyciem Prokopa do portu nowojorskiego, gdzie — stojąc przed oficerem policji portowej, wygłasza płomienną tyradę na cześć USA, jako kraju wolności, szanującego na prawdę godność człowieka. Działo się to na początku r. 1945. Nie wiem, czy Hoffmeister napisał dalszy ciąg swej książki, zawierający historię pobytu Jana Prokopa w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli ten dalszy ciąg kiedyś powstanie, znajdziemy w nim zapewne pewną dozę rozczarowania i sceptycyzmu w stosunku do powitalnych uniesień wolnościowych Prokopa.

Chociaż doskonała, posiadająca wiele cech autentyzmu, książka Hoffmeistera napisana jest, jak już zaznaczyłem, w tonie dowcipnego, miejscami błyskotliwego, felietonu, nie brak przecież w tej publikacji poważniejszych i trafnych refleksji politycznych. Kalejdoskop niełatwych przeżyć Jana Prokopa, zmieniających się w tempie szybkim i gwałtownym, nie odlicza mu w żadnym momencie zdolności bystrego spojrzenia. Głębo-ka i żarliwa miłość do swego kraju i żywe współczucie dla towarzyszy emigranc-kiej niedoli stanowią o tym, że lekka z pozor, pieniąc się dowcipem książka pozostawia trwałe i poważniejsze wrażenie. Słuszna jest uwaga wydawców, że sposób propagandy literackiej, zastosowany przez Hoffmeistera, przynosi sprawie Czechów i Czechosłowacji więcej pożytku, niż stopy oficjalnych broszur i rozpraw.

Polski przekład Hierowskiego bardzo do- bry, trafiający w ton oryginału, potoczny. Uzupełnieniem tekstu są arcyzabawne rysunki samego autora.

*)Turysta mimo woli w r. 1941 w Ameryce. Napisał i zilustrował Adolf Hoffmeister. Tłumaczył Zdzisław Hierowski — Katowice, Wydawnictwo „Awiz”, 1946 str. 160.

O trwały pokój w Europie

Podpisani przedstawiciele polskiego świata kulturalnego zgłaszają niniejszym swoją pełną solidarność z odezwą intelektualistów francuskich w sprawie zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie przez ewaluację postanowienia traktatu z Niemcami.

Polska, poza zniszczeniami wojennymi których doznała w stopniu najwyższym ze wszystkich narodów Europy, obrana została przez Niemców jako miejsce zorganizowanej kaźni, zarówno obywateli polskich, jak ludzi zwożonych na jej teren ze wszystkich niemał krajów okupowanych przez armie Hitlera.

Nigdzie zbrodnie niemieckie nie przybrały takich liczonych rozmiarów i nie odbywały się w sposób tak całkowicie jaskrawy.

Wobec tego naród polski zarówno jako ofiara jak i bezpośredni świadek tego bezprzykładnego w dziejach wojen zjawiska, posiada też większe niż inne narody kompetencje, gdy chodzi o jego ocenę.

Oplerając się na tej dokładnej wiedzy, Polska jest przeświadczona, że tylko wyjątkowe i najbardziej rygorystyczne środki gwarantujące całkowite rozbrojenie i najściślejszą jego kontrolę w połączeniu z rozplanowanym na długie lata demokratycznym programem wychowawczym mogą zapewnić Europie warunki do wyodrębnienia się z ruin i nędzy, spowodowanej agresją niemiecką.

Pobłażliwość polityki ustrojów zachodnich dla Niemców, pewna część opinii tych krajów dyktowana w imię złe zrozumianego humanitaryzmu, budzi największe obawy i skłania nas do gorącego apelu, aby nie popaść w błąd łatwowierności, który w konsekwencji może przynieść odrodzenie się stłumionych narazie, sił zabobnego nacjonalizmu niemieckiego.

Podpisani przedstawiciele świata kulturalnego wzywają dalsze osoby i organizacje kulturalne w innych ośrodkach polskich do zgłaszania w prasie akcesu do powyższego oświadczenia.

- ZW. KOMPOZYTORÓW POLSKICH
- ZW. ZAW. POLSK. ARTYSTÓW PLASTYKÓW
- ZW. MUZYKÓW R.P.
- HADA SZKÓŁ WYŻSZYCH
- ZW. ZAW. ARTYSTÓW SCEN POLSKICH
- ZW. ZAW. LITERATÓW POLSKICH
- ZW. AUTORÓW KOMPOZYTORÓW I WYDAWCÓW ZAIKS
- P.E.N. KLUB

Nowi profesorowie na Uniwersytecie Łódzkim

Dekretem Prezydenta mianowani zostali na Uniwersytecie Łódzkim:

Adam Marian Czartkowski — profeso-rem nadzw. botaniki, dr Zofia Jerzmanowska — profeso-rem nadzw. chemii organicznej, inż. Władysław Michał Karaffa-Korbut — profeso-rem zwyczaj. chemii farmaceutycznej, dr Jerzy Konorski — profeso-rem nadzwyczaj. fizjologii układu nerwowego, dr Włodzimierz Jan Missiuro — profeso-rem zwyczajnym medycyny pracy, mgr Jan Kazimierz Muszyński — profeso-rem zwyczajnym farmakognozji i uprawy roślin lekarskich.

Jarostaw Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej
(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Nie róbcie tu żadnych głupstw — rzekł major.
— Posłusznie melduję, panie majorze, że zdradzić najjaśniejszego pana to nie żadne głupstwo. My, ludzie wojenni, przysięgaliśmy najjaśniejszemu panu wierność, tak samo jak śpiewają w teatrze, a ja mu wierność dotrzymałem.
— My wszystko wiemy — mówił major — i tutaj, oto posiadamy dowody waszej zdrady — dodał wskazując na spory zeszyt.
Człowiek, którego wsadzono do aresztu Szwejka, dostarczył materiału aż nadto.
— Więc wy jeszcze i teraz przyznacie się nie chcecie? — zapytał major. — Przyznaliście się już przecie, że dobrowolnie i bez jakiegokolwiek przymusu przebraliśmy się w rosyjski uniform, chociaż jesteście członkiem armii austriackiej. Pytam was jeszcze raz, ale po raz ostatni, czy zmuszono was do tego?

Ameryka przerażona spiskiem niemieckim

Kto zawinił w dopuszczeniu do podobnych wypadków — zapytuje prasa nowojorska ale republikanie nie ustają w germanofilstwie

NOWY JORK PAP. — Chociaż cała opinia amerykańska została zaskoczona i przerażona wykryciem spisku hitlerowskiego w Niemczech — jedynie „New York Daily Worker” wyciąga z tego faktu konsekwencje polityczne. Dziennik pisze, że przywódcy spisku byli realizatorami programu, który niewiele odbiega od proponowanego przez Dullesa bloku zachodniego z udziałem Niemiec, skierowanego przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Dziennik porównuje plan spiskowców z polityką Stanów Zjednoczonych w Niemczech i stwierdza: „Sa dwa ośrodki oporu hitlerowskiego w Niemczech zachodnich — jeden to wielka własność ziem- ska, którą zlikwidowano tylko w strefie radzieckiej — drugi to wielkie monopole przemysłowe, kontrolowane dotychczas przez ludzi związanych z hitleryzmem, także jeszcze nie zlikwidowane w zachodnich Niemczech.

Wypowiedzi bardzo podobne do planów spiskowców hitlerowskich można znaleźć codziennie w amerykańskiej prasie Hearsta, albo w artykułach Dorothy Thompson.

Spiskowcy hitlerowscy dążyli do zapobieżenia spłatom odszkodowań, a to samo właśnie zalecał ub. lata gen. Mac Narney,

który wstrzymał wysyłkę rozmontowa- nych fabryk niemieckich do Związku Radzieckiego.

Spiskowcy chcieli zapobiec nacjonalizacji przemysłu niemieckiego, ale przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Niem- czech również starają się zapobiec nacjo- nalizacji.

Podobnie jak w latach 1930 kapitałści amerykańscy zachęcali Hitlera do wojny z ZSRR, tak dzisiaj wojnę taką chcieli- by wywołać Hoover, Dulles i inni — mi- mo, że oznacza to nie tylko klęskę demo- kracji w Europie, ale i klęskę całego świa- ta włącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Inauguracja Teatru Robotniczego

Dnia 1-go marca 1947 r. rozpoczyna swą pracę nowa artystyczna placówka Łodzi, po- wołana do życia przez Łódzki Komitet PPR.

Celem tej placówki jest udosłepienie rozrywki kulturalnej najszerszym rzeszom pracującym, danie okazji do spożytkowania

swego dorobku artystycznego na szeroką skalę najwybitniejszym zespołom artystycz- nym i solistom świetlic robotniczych, oraz przeeksperymentowanie z zawodowymi ar- tystami repertuaru teatralnego poruszające- go najżywniejsze problemy życia Polski Ludowej.

Placówka ta pomieszczona zostanie w sa- li teatralnej przy ulicy Południowej 11 (daw- niej teatr „Gong”).

Teatr w pierwszym etapie pracy postawił sobie za cel pokazanie Łodzi dorobku zespó- łów artystycznych świetlicowych nagrodzo- nych i wyróżnionych na wielkim Konkursie Ogólnopolskim zorganizowanym ostatnio przez Związki Zawodowe.

Najbliższa premiera Łódzkiego Teatru Ro- botniczego obejmuje swym programem węd- rowkę wśród arcydzieł Muzyki Polskiej, zatytułowana — „Od Moniuszki do Chopina” oraz wspaniała komedia Fredry „MST” w wykonaniu artystycznego zespołu świetlicy MKK. w doskonałej reżyserii prof. Michała Konstantynowicza, znanego reżysera łódz- kich teatrów z okresu przedwojennego.

Do niewątpliwych zalet przystawień Łódz- kiego Teatru Robotniczego będzie komenta- rowanie produkcji artystycznych słowem obja- śniającym.

Domy wypoczynkowe dla SS-owców

Agencja TASS donosi z Berlina: Prasa niemiecka pisała już niejedno- krotnie, że obozy dla internowanych hit- lerowców w zachodnich strefach okupa- cji Niemiec przeobraziły się z miejsc odosobnienia w swoiste domy wypo- czynkowe.

W obozach tych internowani hitlerow- cy są dobrze odżywiani, otrzymują nie- ograniczoną ilość paczek, a w niektórych obozach zezwala się im nawet na skła- danie wizyt swym znajomym i krew- nym, aby uzupełnić zapasy żywności, na- pojów alkoholowych itd. Jeśli dodać je- szcze, że w niektórych obozach wprowa- dzono samorząd i że niemieckie władze obozowe wybierają drogą tajnego gło- sowania oraz, że hitlerowcom, przebywa- jącym w obozia, „udziela się urlopów”, to można już wyobrazić sobie, jak cz- ni hitlerowcy „pokutują” za swój udział w zbrodniach przeciwko ludzkości.

Jak pisze „Berliner Zeitung”, działal- ność bawarskiego Czerwonego Krzyża (w amerykańskiej strefie okupacyjnej) przeważnie polega na rozdawaniu bez- imiennych paczek, w charakterze podar-unków esesowcom i byłym strażnikom obozu koncentracyjnego w Dachau.

Takie pobłażliwe traktowanie hitle- rowców — pisze gazeta — można rów- nież zaobserwować w strefie angielskiej.

Jeszcze niedawno w okręgu Lueneburg jeździli po wsiach ciężarówkami i zbierały u obszarników jarzyny, sianinę, szynki i masło dla internowanych esesowców.

W Westfalii, w zamku Fehlen, mieści się szpital dla internowanych, w którym znajduje się 350 osób (z tego przeszło 30 procent zupełnie zdrowych). Opiekują się nim lekarze i przeszło 50 sanitariuszek. Niemiecki zarząd szpitala składa się z aktywnych hitlerowców.

Kronika kulturalna

Teatr Wielki w Częstochowie, wystawił sztukę francuską *Companesza i Noego pt.* „Przyjaciel nadziei wieczorem”, graną z ogromnym powodzeniem niemal na wszystkich scenach europejskich.

Miejska Rada Narodowa w Opolu przyznała Teatrowi Ziemi Opolskiej stałą subwencję, w wysokości 30.000 złotych miesięcznie.

Teatr ten otrzymuje również subwencję z wydziału powiatowego i wojewódzkiej rady kultury.

Komitet Obchodu Dziesięciolecia śmierci Karola Szymanowskiego ogłosił konkurs na utwór symfoniczny.

Za najlepsze prace wyznaczono trzy nagrody, w wysokości 40—60.000 złotych.

W Rio de Janeiro, San Paulo i Kurytybie wyświetlane były polskie filmy krótkometrażo- we, które spotkały się z bardzo życzliwą o- ceną krytyki i publiczności.

Zydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych ogłosiło konkurs na portrety klasy- ków literatury żydowskiej: Mendelego, Maj- cher Sforima, Szolem Alejchema, Pareca, Bia- lika i Asza.

W Chojnicach rozpoczęto prace nad upo- rządowaniem miejscowego muzeum, którego część zbiorów udało się uratować.

Muzeum, powiększone prywatnymi darami, zostanie niedługo otwarte.

289

cze chwilę został w wodzie, a potem wlaży w krzaki, gdzie miał ubranie, żeby się ubrać. I co znalazł? Łach- many włóczęgi oraz karteczkę:

Długo się zastanawiałem czy brać, czy nie brać? Kiedyśmy się tak przy- jemnie bawili w wodzie, urwałem kwiatek wodny i wróżyłem sobie na nim, a na ostatni listek wypadło: brać! Dlatego jedynie pomieniałem się z panem na szmatki. Niech pan śmiało wlaży w moje gałgany, bo do- skonale były odwszone przed tygod- niem na urzędzie w Dobrzyszu. Na drugi raz niech pan zwraca baczniej- szą uwagę na ludzi z którymi pan się kąpie. W wodzie każdy człowiek wy- gląda jak poseł, a może być morder- cą. I pan też nie wiedział z kim się pan kąpał. Ale była dobra kąpiel Te- raz pod wieczór woda jest najprzy- jemniejsza. Wleź pan w nią jeszcze raz, to ochłoniesz.

Panu Bożetiechowi nie pozostawia- ło nic innego, jak tylko poczekać do zmierzchu, a potem ubrać się w te łachmany włóczęgi i ruszył z powo- zem do Pragi. Omijał szosę i szedł ścieżkami przez łąki i pola, aż spot- kał się z żandarmskim patroliem z Chuchli. Zaczyn introligator został aresztowany i nazajutrz rano zapro- wadzono go do Zbrasławia do sądu okręgowego, bo przecież każdy mógł

powiedzieć, że się nazywa Józef Boże- tiech, i że jest introligatorem zamiesz- kałym przy ulicy Przecznej Nr. 16.

Sekretarz sądu, który po czesku nie rozmawiał, domyślił się tylko, że oskarżony podaje widać adres swego współwinowajcy i dla pewności za- pytał:

— Ist das genau? Prag, Nr. 16, Jó- zef Bożetiech?

— Czy mieszka jeszcze w tym sa- mym mieszkaniu, tego nie wiem — odpowiedział mu Szwejk — ale wte- dy, w roku 1908, tam mieszkał. Bardzo ładnie umiał oprawiać książki, ale trzymał je długo bo musiał przeczytać każdą książkę, jaką miał w oprawie. Gdy książce oprawionej dawał czarny sznyt, to już można było wcale jej nie czytać, bo zaraz było wiadomo, że powieść zakończyła się bardzo smut- no. Czy życzy sobie pan jakich szcze- gółów? Aha, żeby nie zapomniał: co dzień siadywał u Fleków i opowiadał o wszystkim, co wyczytał w książ- kach, które właśnie miał w oprawie.

Major zbliżył się do sekretarza i szeptał mu coś do ucha, a sekretarz przekreślił zaraz adres do mniemne- go spiskowca Bożetiecha.

Potem odbywał się dalej ten dzi- waczny sąd, przypominający sądy polowe, jakie umiał organizować ge- neral Fink von Finkenstein.

Zgierz
Wspólne zebranie komitetów miejskich PPS i PPR

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie komitetów miejskich Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej w Zgierz, z udziałem sekretarzy Wojew. Kom. PPS i PPR — tow. Henryka Wachowicza i tow. Mariana Minora.

Na posiedzeniu omawiano współpracę obu partii — zgodnie z umową centralnych władz partyjnych i ostatnią uchwałą Komitetów Centralnych o powołaniu komisji mediacyjnych.

W serdecznej atmosferze ustalono wspólną linię postępowania obu bratnich organizacji partyjnych na terenie Zgierza.

Ubrania ochronne z azbestu
wyrabia fabryka łódzka „Azbest“

Ne razy zwiadam fabryki łódzkie nasuwa mi się wciąż przysłowie: „Sami nie wiecie, co posiadacie“.

W maleńkiej uliczce Widzewa, w samym jej kącie żyje i w szybkim tempie rozwija się bardzo ważna dla naszej gospodarki krajowej fabryka „Azbest“. Jest to jedyne przedsiębiorstwo wyrobów azbestowych w całej Polsce.

Nasza załoga robotnicza jest uspołeczniona w najlepszym znaczeniu tego słowa — stwierdza z zadowoleniem dyrektor naczelny i techniczny (w jednej osobie), ob. Pawłowski Mieczysław.

Spoglądając na robotników przy pracy, zrozumiałem głęboki sens tego twierdzenia. Warunki pracy są tu bez porównania cięższe, aniżeli w każdej innej gałęzi przemysłu. Wszystkie sale — od pierwszej fazy począwszy aż do szwalni — przesiąknięte są mocnym zapachem benzyny, siarki, minium i ołowiu. Surowiec ma skłonności rozpylania i jest niebezpieczny dla najmniejszej ranki zewnętrznej czy wewnętrznej. Gęsty pył azbestu osiada na włosach, ubraniach, a co gorsza — na płucach.

Wyrabia się tu sznury i płyty uszczelniające, ubrania ochronne dla pracujących w ciężkim przemyśle, dla kolejnictwa i innych. By całkowicie przekonać nas, że wyroby azbestowe są niepalne, stary majster, ob. Matliński, podpala zapałką kawałek sznura, który wychodzi z tej ogniowej próby zwycięsko. Trwałość i niezłomność na ogień jest największą zaletą azbestu.

Przed ucieczką z Łodzi Niemcy całkowicie wywieźli i zniszczyli niemal wszystkie maszyny.

Została jedna tylko maszyna, jedyny skarb tej fabryki. Jeszcze większym skarbem okazali się starzy robotnicy i majstrowie tej zgranej załogi. Przy dobrej woli i wielkim obywatelskim zrozumieniu powstała fabryka, która teraz pracuje na trzy zmiany. Ściągnięte części ze wszystkich stron kraju, zostały we własnym zakresie i własnymi siłami zestawione. Jest moc zamówień rządowych dla rynku wewnętrznego. Fabryka wykonuje już także pierwsze zamówienia dla zagranicy. Produkcja niektórych działów przerosła już przedwojenną. W 1945 roku produkowano miesięcznie 3000 kg płyt uszczelniających. W styczniu 1947 roku planowano dziesięć tysięcy, wykonano zaś dwadzieścia tysięcy kg. Przed wojną produkcja wynosiła 6 tysięcy kg miesięcznie. Produkcja działu konfekcyjnego azbestowego jest wyższa od przedwojennej o 60 procent. Przed wojną zatrudnionych było 250 osób, obecnie — 180.

Plany na najbliższą przyszłość są szeroko zakrojone i wykonalne. W pierwszym i drugim roku trzyletniego planu będą uruchomione i rozszerzone wszystkie działy przedwojenne. Zatrudnionych będzie do 500 robotników.

Fabryka posiada jeszcze dwie filie na Dolnym Śląsku — w Gryfinie Śląskim i Zawidowie. Dyrekcja informuje nas ze słuszną dumą, że obie fabryki dolnośląskie są całkowicie spolszczone i pracują pierwszorzędnie.

Największe dziw, chlubę całej fabryki, oglądaliśmy na samym końcu. Nazywa się ono „rekuperatory“. „Rekuperatory“ zostały przywiezione z Francji w 1937 roku. Okupanci wywieźli je w 1942 roku i zniszczyli nawet plany i rysunki. Niemal wszystkie maszyny się odnalazły, „rekuperatory“ — nie. Towarzysz Grabowski, majster, który 24 lata pracuje w swoim przemyśle, sam odtworzył te maszyny na podstawie zapamiętanych rysunków. Przy pomocy „rekuperatorów“ sześć benzyny zużyta przy produkcji

„Niezdarte“ spodnie za 17000 zł.
które porwały się... na drugi dzień

Do naszej Redakcji zgłosił się ob. Wincenty Romejko, zam. w Łodzi przy ul. 11-go Listopada z pretensją do firmy Zilbersztajn w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 71, w której to nabył spodnie za cenę 17 tysięcy złotych. Właściciel firmy wysoko cenę spodni motywował odpowiadającą cenie ich gatunku. Według słów właściciela firmy miały to być spodnie nie do zdarcia. Jednak jakież było prze-

rażenie ob. Romejki, kiedy spodnie te na drugi dzień po ich włożeniu poczęły pękać i rozlatywać się w tempie przerażająco szybkim.

Ob. Romejko zwrócił się do właściciela firmy z prośbą o zwrócenie pieniędzy za przereklamowane i nieprzeciętnie drogie spodnie, które okazały się nadzwyczaj kiepskie, jako że były uszyte z welny... drzewnej. Nie ulega wątpliwości, że

tandetny materiał, z którego uszyte były spodnie jest pochodzenia niemieckiego. Firma uwzględniając reklamację poszkodowanego podjęła się „artystycznego czerowania“, które wypadło fatalnie i nie zapobiegło dalszemu „rozpadaniu“ się „spodni nie do zdarcia“.

Jest rzeczą nieprawdopodobną, by właściciel firmy nie orientował się w rzeczywistej wartości sprzedanego artykułu, jak również jest rzeczą nad wszelką wątpliwość pewną, że spodnie te nie przedstawiały wartości pobranej sumy 17 tysięcy złotych. Widocznie niektórzy panowie właściciele sklepów z ubraniami nie zrezygnowali z zasady kupców — oszustów: „wtłoczyć klientowi możliwie najgorszą tandetę za możliwie jak największą zapłatę“, która dawniej uchodziła im „na sucho“. Mamy nadzieję, że sprawą ob. Romejki i jego „niezdartych“ spodni zainteresuje się Komisja Cennikowa a p. Zilbersztajn odczyta się od wykorzystywania nieuczciwych tricków reklamowych, których ofiarą pada łatwowierny klient.

CHRONOGRAF — SZCZYT DOKŁADNOŚCI
W warsztatach Astronomicznego Instytutu im. Sztternberga w Moskwie został wykonany pierwszy w Związku Radzieckim chronograf. Jest to precyzyjny chronometr rejestrujący automatycznie czas i zapisujący go na papierze w cyfrach z dokładnością do 1/300 sekundy. Chronograf znalazł zastosowanie do sprawdzania ścisłego czasu

wraca do kotła oczyszczona i lepsza, aniżeli przed użyciem. Od czasu uruchomienia „rekuperatorów“ fabryka oszczędza dwieście tysięcy złotych miesięcznie.

Zarówno dyrektor naczelny, ob. Pawłowski, jak i dyr. admin.-haldlowy, mówiąc o planie 3-letnim podkreślili, że C.Z.P.W. docenia wagę tego przemysłu, wykazując wielką troskę o jego rozwój. Mamy nadzieję, że tow. Grabowski — majster, który bezinteresownie wiele dni pracował nad odtworzeniem „rekuperatorów“ i przyczynił się do milionowych oszczędności dla Państwa, będzie premiowany i odznaczony.

Fabryka „Azbest“ powinna być także przedmiotem szczególnej troski Związków Zawodowych. W licznych rozmowach z nami robotnicy i pracownicy nie żalili się

absolutnie. Z wielkim zrozumieniem i dumą mówili o swej fabryce i o warunkach w jakich żyją i pracują. Członkowie Rady Zakładowej, sekretarz koła PPR-u, tow. Kozakiewicz, dyrekcja i majstrowie — wysunęli jedno zagadnienie, które rozwiązać mogą jedynie Związki Zawodowe. Otóż robotnicy „Azbestu“ są objęci umową zbiorową dla przemysłu włókienniczego. Praca przy wyrobach azbestowych jest inna i bez porównania cięższa. Zw. Zawodowe nie zwracały dotychczas uwagi na tę sprawę, ponieważ tylko 180 robotników jest zatrudnionych w tym przemyśle. Jednakże należy brać pod uwagę, że ta mała załoga wykonuje ważną pracę dla kraju i pracuje ofiarnie w bardzo ciężkich warunkach. Związki Zawodowe powinny się ta sprawą zainteresować.

B. Beatus.

Uniezależniamy się od zagranicy
Polskie fabryki produkują już ścierta zgrzeblarskie

Polska myśl twórcza, polski technik i polski robotnik mają do zanotowania nowy sukces.

Udało się w naszych laboratoriach, a następnie i w naszych fabrykach wytworzyć nowy towar, dotąd w Polsce nieprodukowany — taśmę szmerglową, służącą do ostrzenia obić zgrzeblarskich. Bez niej obicie po upływie kilku dni staje się bezużytecznym żelazkiem. Systematycznie ostrzone obicie zgrzeblarskie służyć może przez długie lata. Niby mała rzecz, a ma wielkie znaczenie dla przemysłu włókienniczego. Od niej między innymi zależy wykonanie planu.

Taśma szmerglowa jest to wstążka lniana o szerokości 25 do 34 cm i o długości kilkunastu najczęściej metrów, pokryta ściertem czyli proszkiem szmerglowym. O tę taśmę ostrzy się obicie zgrzeblarskie.

Główną przeszkodą w jej wykonaniu były trudności związane ze spojeniem ścierta tkanina, stanowiącą podkładkę. Przed wojną umieli robić to tylko Anglicy. Niemieckie taśmy szmerglowe były o wiele gorsze: pod wpływem wilgoci zawartej w powietrzu odrywały się ziarna ścierta od tkaniny.

Polski przemysł włókienniczy zaopa-

trywał się w ten artykuł przed wojną w Anglii. Obecnie sytuacja się zmieniła. Nie posiadamy odpowiednich wapasów dewiz na importowanie poważnych, bądź co bądź, ilości taśmy szmerglowej. Poza tym i za dewizy trudno zakupić za granicą artykuły techniczne, gdyż Anglicy potrzebują ich dla siebie.

W tych warunkach przystąpiła do pracy grupa techników i robotników, pod kierownictwem ob. Ratajczyka, opracowując metodę produkcji taśmy szmerglowej. Wisitki ich okazały się owocne. Firma „Union“ w Sosnowcu wyprodukowała odpowiednie ścierta, które przy zastosowaniu specjalnego kleju, doskonale przylegały do podkładki i do chwili obecnej wytworzono już w Polsce około 3000 metrów taśmy.

Polska taśma szmerglowa ustępuje jeszcze nieco angielskiej pod względem jakości, ale znacznie przewyższa taśmę niemiecką.

Produkcja, wzrastając z miesiąca na miesiąc, osiągnąć ma w marcu 1000 metrów. W ciągu następnych miesięcy spodziewany jest dalszy wzrost.

Nie jest to jeszcze dużo. Przemysł włókienniczy w Polsce wymaga przynajmniej 30.000 metrów rocznie. Ale pierwsze kroki zostały poczynione.

Przemysł włókienniczy osiągnął nowy sukces na drodze do uniezależnienia się od zbytecznego importu.

Radomsko

Krwawa walka z bandytami

We wsi Łęczyczka, gminy Sulmierzyce, patrole Milicji Obywatelskiej i ORMO natknęły się na ślad pięcioosobowej bandy, która od pewnego czasu grasowała w okolicy.

Banda zainstalowała się w zagrodzie niejakiego Prymusa, chcąc spędzić noc pod dachem.

Ujrwszy zbliżający się patrol — bandyci otworzyli silny ogień na milicjantów i ORMOWców, przyczym milicjant Belka oraz ORMowiec Cała Antoni odnieśli dość poważne rany.

W trakcie walki bandyci podpaliili chałtę, pragnąc w ten sposób wywołać więk-

sze zamieszanie i ująć niepostrzeżenie przedstawicieli ładu i porządku.

Dwóch opryszków znalazło śmierć, a pozostali zbiegli — ostrzeliwując się silnie. Prymus wraz z rodziną uratowali się z płomieni.

Podczas przeprowadzonej rewizji w sąsiednim domu — u gospodarza Henryka Łakanera — milicjanci odkryli zapasowy magazyn broni — 2 karabiny ręczne, pistolet maszynowy oraz naboje.

Za uciekającymi bandytami wdrożono natchymastwoy poścąg a Łakanera zatrzymano do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Potężny wybuch w Gruzji
Dziesiątki tysięcy metrów sześciennych skalistego gruntu wyleciało w powietrze

Na placu budowanej mingeczaurskiej elektrowni wodnej (Gruzja) zakończono przygotowania do wysadzenia gruntu. Brygada saperów założyła do wykopanych tuneli 256 ton materiałów wybuchowych. Kierownik prac, inżynier Kamre-

kella, włączył kontakt, po czym górami wstrząsnął potężny huk. W górę wzbili się olbrzymi stopy ziemi. Wstrząs ziemi osiągnął 7—10 stopni. Wybuch wyrzucił w górę kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych ziemi.

Trzykrotnie wzrosło pogłowie trzody w opoczyńskim

Gospodarze wiosek powiatu opoczyńskiego poszczycić się mogą nielada osiągnięciem na polu racjonalnej hodowli nierogacizny.

Według spisu, przeprowadzonego przez Powiatowe Biuro Rolne, chów trzody chlewnej wzrósł trzykrotnie w porówna-

niu z okresem przedwojennym i wojennym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż osiągnięcie tego rodzaju wzrostu pogłowia trzody chlewnej było w wypadku powiatu opoczyńskiego zasługą racjonalnej hodowli ze strony rolników.

Powstał wykop o długości 120 metrów. Po oczyszczeniu gruntu zastana tam założone 4 rury żelbetonowe. Średnica każdej z nich jest prawie dwukrotnie większa od średnicy tunelu moskiewskiego metro. Rurami tymi płynąć będzie rzeka Kura. Na jej starym korycie wybudowana będzie tama.

Obserwacje nad pracami minerskimi prowadzi specjalnie przybyłe w tym celu ekspedycje instytutu sejsmologicznego Akademii Nauk ZSRR, Akademii azerbejdżańskiej i gruzińskiej.

W promieniu 100 km od Mingeczaury rozmieszczone były liczne przyrządy i aparaty. Zarejestrowano rozchodzenie się fal sejsmicznych w warstwach ziemi, wahanie płynu w studniach, oraz wahanie powietrza.

40 tysięcy osób zwidziło Majdanek

W zeszłym roku zwidziło Majdanek, największy po Oświęcimiu obóz śmierci, około 40.000 osób, nie licząc uczestników obchodów i miejscowych manifestacji.

Z całej Polski przybyło 1.343 wycieczki, 613 ze Związku Radzieckiego, 18 ze Stanów Zjednoczonych, 8 ze Szwecji oraz z Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Kanady, Chile, Argentyny, Peru, Bułgarii, Finlandii, Czechosłowacji, Włoch i Jugosławii — razem 2006.

Obóz był częściowo zniszczony przez uciekających Niemców, którzy usiłowali zastraszyć dowody swoich zbrodni, oraz rozkradzony przez wyrzutek społeczeństwa.

W ubiegłym roku znaczną część obozu wyremontowano i doprowadzono do porządku.

Uporządkowano również archiwum materiałów dokumentalnych i fotograficznych, zinventaryzowano 6 tysięcy dokumentów, zrobiono wyciągi z 2.500 dokumentów, ustalono nazwiska zamordowanych i wpisano je do kartoteki, wreszcie zakonserwowano i uporządkowano 3 tysiące dokumentów.

ODCZYT

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 1 marca 1947 roku (w sobotę) o godz. 17-ej (5 po południu) w lokalu Światlicy w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr 7-9 zostanie wygłoszony w ramach sekcji samokształceniowej referat na temat „Ustroje Społeczne”, referat wygłosi tow. Pfeiffer Stanisław.

GODNE NAŚLADOWANIA

„Wilanowska Orkiestra w Tomaszowie Maz. złożyła w Komitecie Opieki Społecznej sumę zł. 9000 (dziewięć tysięcy) na Pomoc Zimową dla najbardziej potrzebujących miasta Tomaszowa.

OFIARY

FIRMA GOLDBERG, Targowa 67, wpłaciła zł. 1000 (tysiąc złotych) na rodziny po zamordowanych w Chodakowie.

ZAMIAST ŻYCZEŃ

w dniu imienin tow. Romana Staszewskiego pracownika Gazowni, składają tow. pracy zł. 900 na sieroty po zamordowanych podczas akcji wybrzeżnej członków PPR.

Zamiast życzeń i kwiatów w dniu imienin tow. Aleksandra Postołowa, Naczelnika Wydziału Przewodniczącego Zarządu m. Łodzi, Komitet PPR przy Zarządzie Miejskim w Łodzi wpłaca sumę zł. 2.000 (słownie: dwa tysiące) na sieroty po zamordowanych partyjnikach.

Ob. Władysław Kaczmarski, artysta Państwowego Teatru Wojska Polskiego i Teatru TUR, dyplomant Wydziału Reżyserkiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej złożył w darze dla biblioteki PWST. na zakup książek gaśnię swoją w wysokości 15.000 złotych (piętnaście tysięcy zł.), jaką otrzymał za reżyserię sztuki „Powrót posta” J. U. Niemcewicza wystawioną w charakterze pracy dyplomowej na scenie Państwowego Teatru Wojska Polskiego.

KRONIKA ŁODZKA

KARTY ŻYWNOSCIOWE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi zawiadamia, że ważność kart żywnościowych z miesiąca lutego rb. zostaje przedłużona do dnia 5 marca rb., z wyjątkiem odcinków na chleb.

WYDAWANIE KART ŻYWNOSCIOWYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje nin. do wiadomości, iż z dniem 1 marca br. rozpoczyna się wydawanie kart wymiennych na m. kwiecień, które trwać będzie do 10 marca wł.

Zamiana kart wymiennych na rzeczywiste odbywać się będzie od 5-go do 15 marca rb.

Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, iż przy pobieraniu kart wymiennych należy przedkładać aktualne zaświadczenia pracy, stwierdzające, jaką kategorię kart przysługuje danemu zakładowi pracy i na jakiej podstawie.

NOWY NR. DZIENNIKA ZARZĄDU MIEJSK.

Podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż jest w sprzedaży Nr. 3 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi” z dnia 19 bm., zawierający w treści m. in.: zarządzenia, ogłoszenia, komunikaty, oświadczenia Prezydenta m. Łodzi oraz zarządzenie Przewodniczącego Miejskiej Komisji do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw w Łodzi. Pojedyncze egzemplarze wymienionego dziennika można nabyć w cenie zł. 50.— w Oddziale Prasowym Zarządu Miejsk. w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, I piętro, III p., pokój 127, w godz. 8—12.

W co się ubierzemy

Każda zmiana sezonu przynosi w dziedzinie mody kobiecej cały szereg nowych pomysłów. Wielkie magazyny mody i krawcy-kreatorzy wysilają całą swą fantazję i kunszt, by klientkom swym przedstawić szereg kreacji, różnych w linii, od

dadzą się zastosować do odzieży przeciętnej, pracującej śmiertelniczki. Dlatego też wybierać należy, sporządzając nową odzież, formy ubioru raczej standardowe, spokojne w linii, unikać przejawów

du w formie plis, których górne partie tworzą kie szonki, a dół jest motywem, akcentującym serie fałd rozłożonych w przodzie spódnicy. Biały kołnierzyk i skórzany pasek nadają tej sukni bardzo młodzieńczy wygląd



tego, co do tej pory było przez nas noszone. W tej metodzie jest podejście czysto kupieckie, przez działania na próżność i snobizm ich milionowych klientek, pragnących posiadać nowe w pomysły i oryginalne nowością linii ubiory. Te wytwory odzieżowe wielkich kreatorów mody ulegają skopiowaniu przez tysiące krawców i krawcowych i ich klientki, a przeniesione na szpalty żurnali, popularyzują się na całym świecie. Tak powstaje „Moda”, obliczona na snobistyczne gusta gąstki eleganek, która zostaje przeniesiona w szeregi najszerszych warstw kobiecych, stając się dyktatorem ich sposobu ubierania. Nie zawsze te nowe, narzucone pomysły garderobiane nowej mody

wień w stroju i tzw. ostatniego „krzyku mody”.

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom modele sukienek których uroku nie zabije taka lub inna „najmodniejsza” linia kroju.

Pierwsza, przedstawiona na rysunku sukienka nadaje się na model przeróbkowy, zestawiony z dwóch kontrastujących w barwie materiałów. Partia przodu sukni w formie kamizelki i mankiety rękawów sporządzone być mogą z gładkiego materiału, na resztę sukni użyć można materiału w szkocka kratę lub vice-versa. Dół sukienki silnie rozkloszowany.

Następna sukienka, uszyta z gładkiej wełny, o kroju wybitnie sportowym, odznacza się ciekawym przybraniem pro

Trzecia sukienka, o kroju bardziej skomplikowanym, sporządzona być może z gładkiej wełny w kolorze piaskowym. Rękaw luźny, kimonowy. Poszczególne partie stanika w miejscach zestawienia podkreślone szerokimi stebnówkami. Guziki użyte jako motyw dekoracyjny przodu. Kieszenie nakładane, w których technika stebnówek została zachowana. Spódnica o linii poszerzonej u dołu, ozdobiona kantafaldami.

Płaszcz wiosenny o linii spokojnej, wciętej, przepasany paskiem, do którego przypięte są nakładane kieszenie. Oryginalne dwie kieszonki zdobia półna partie przodu. Kłapy płaszcza wykończone być mogą płaskim futerkiem o krótkim włosie.

Zniżka podatku dochodowego

Już w najbliższym czasie ogłoszony zostanie w „Dzienniku Ustaw” dekret, zmieniający przepisy o podatku dochodowym.

Według tego dekretu „dochody, nie przekraczające 6 tysięcy złotych miesięcznie (72 tys. rocznie) wolne będą całkowicie od podatku dochodowego.

Wyższe stawki dochodu również zostaną obciążone podatkiem dwu i trzykrotnie mniejszym niż dotychczas.

I tak, zarabiający od 72 tys. do 80 tysięcy rocznie płacić będą 2 procent.
80 do 90 tys. rocznie 2,5 proc.
90 do 100 tys. rocznie 3,0 proc.
100 do 110 tys. rocznie 3,5 proc.
110 do 120 tys. rocznie 4,0 proc.

120 do 130 tys. rocznie 4,5 proc.
130 do 140 tys. rocznie 5,0 proc.
140 do 150 tys. rocznie 6,0 proc.
150 do 170 tys. rocznie 7,0 proc.
170 do 190 tys. rocznie 8,0 proc.

Skala podatku rośnie progresywnie wzmierz i osiąga przy dochodzie ponad 4.300.000 zł. — już 50 proc.

Z sądów

Bandyci zamordowali bandytę groźna szajka przed sądem doraźnym

Władze Bezpieczeństwa ujęły jedną z najbardziej niebezpiecznych band rabunkowych, grających w naszym województwie i w m. Łodzi. W skład bandy wchodziło 11 osób, w tym kilku młodych chłopców w wieku od 18 do 23 lat.

Oto nazwiska bandytów: Stanisław Jański, Henryk Jański, Edmund Szczepański, Marian Stanisław Stelmasiak, Stanisław Koplaniak, Antoni Wawarczyk, Stanisław Dobiecki, Henryk Nowak, Stanisław Kielczykowski, Józef Kaplańsk oraz nieżyjący już dzisiaj Edward Włociański.

Rabusie z bronią w ręku napadali na bezbronną gospodarzy-chłopów we wsiach Kurowice i Rzgów i innych, a w Łodzi dokonali dwóch napadów na małż. Borusławskich i Stepelskich w Chojnach. Ogółem dokonali 15 napadów; od maja do grudnia 1946 roku, podając się za funkcjonariuszy U. B. lub za członków NSZ.

W grudniu 1946 r. niebezpieczni bandyci dowiedzieli się, że prokuratura w Gdańsku wytoczyła dochodzenie przeciw Edwardowi Włociańskiemu za zabójstwo żołnierza radzieckiego i dwóch żołnierzy W. P. W związku

z tym dochodzeniem bandyci obawiali się, że Włociański badany przez Prokuraturę poda nazwiska i miejsca pobytu reszty członków bandy. Postanowili więc zgładzić niewygodnego świadka.

Stanisław Jański i Edmund Szczepański wyprowadzili Włociańskiego na tor w Chojnach i kilkoma strzałami w tył głowy zabili go, następnie wykopali dół i przysypali lekko ziemią zwłoki, zabierając zabitemu zegarek, ubranie i buty.

Prokuratura łódzka ukończyła już dochodzenie przeciw bandytom. W najbliższym czasie staną oni przed Okręgowym Sądem Karnym i za swoje zbrodnie będą odpowiadać w trybie doraźnym.

Konkurs Amatorskich Zespołów Robotniczych

W Katowicach zakończył się konkurs amatorskich zespołów Związków Zawodowych, powiatu katowickiego.

Z zespołów teatralnych pierwsze miejsce zdobyła świetlica Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach, która wystawiła sztukę Katajewa „Kwadratura Koła”

huty „Laura”. Z chórów mieszanych do eliminacji wojewódzkiej zakwalifikowano zespół kopalni „Katowice”, a z chórów męskich — hutę „Baldon”.

W konkursie orkiestr, pierwsze miejsce zdobyły: zespół mandolinistów kopalni „Wujek” i orkiestra smyczkowa huty „Baldon”.

W konkursie choreograficznym zwyciężył zespół taneczny Domu Kultury i Oświaty związków zawodowych w Katowicach.

Proces konfidenta Pijanowskiego odroczone

Wyznaczona na dzień wczorajszy sprawa NSZ-owca Mariana Pijanowskiego jednocześnie konfidenta gestapo, o którym pisaliśmy obszernie przed kilkoma dniami, została odroczone ze względu na niestawienie głównego świadka oskarżenia ob. Cywińskiego.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
 „OJCOWIE I DZIECI”
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
 „LUDZIE I MANEKINY”
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
 „ZUCH DZIEWCZYNA”
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
 „PONTCARRAL”
HEŁ (ul. Legionów 2-4)
 „SYMFONIA MŁODOŚCI”
MUZA (Ruda Pabianicka)
 „ZAKAZANE PIOSENKI”
„OSWIATOWE” (Rzgowska 94)
 NIECZYNNIE
POLONIA (Piotrkowska 87)
 „KLATKA SŁOWICZA”
PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74)
 „NIEUSTRASZENI”
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
 „SAN DEMETRIO”
ROMA (ul. Rzgowska 84)
 „CO MOJ MAŻ ROBI W NOCY”
REKORD (ul. Rzgowska 2)
 „PODRZUTEK”
STYLÓWY (ul. Kilińskiego 123)
 „PONTCARRAL”
„SWIT” (Bołucki Rynek 5)
 „A IMIĘ ICH MILION”
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
 „KAPRYSNA EKSPEDIENTKA”
TECZA (Piotrkowska 108)
 „NIEUSTRASZENI”
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
 „ZEZNANIE SZPIEGA”
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
 „ZEZNANIE SZPIEGA”
WOJNOSC (ul. Napierskiego 16)
 „ZAJAZD NA ROZDROŻU”
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
 „ELWIRA MADIGAN”
 Passe-partout do kin wydane na rok 1946 ważne są aż do odwołania.

POTRZEBNI dwaj wykwalifikowani kotoniarze na maszyny kotonowe HSL 42 gg. Zgłaszać się Przemysł Pończosznicy „Durabella”, Łódź, Gdańska 130.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 Dziś opera narodowa „Cud niemiany” czyli Krakowiaczy i Górale Bogusławskiego, z muzyką Stefana, w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera, z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego, układ tańców J. Hryniewickiej.
 W niedzielę o godzinie 12 koncert zespołu radzieckiego Marszałka Rokossowskiego.

TEATR TUR
 Dziś i dni następnych: świetna komedia obyczajowa klasyczny sceny rosyjskiej „Ożenek” Gogola i „Oświadczyń” Czechowa w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach O. Axera. Udział biorą: Macherska, Łuczycza, Rachwańska, Pietraszkiewicz, Bogucki, Leszczyński, Kaczmarek, Świdorski, Tabędzki, Jęzierska, Ordon, Zelwerowicz, Tymowska, Szełtyński.
 W sobotę dnia 1. III o godzinie 16, poniedziałek dnia 3. III o godz. 19.15 i we wtorek dnia 4 marca o godzinie 16 — koncert zespołu radzieckiego Marszałka Rokossowskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Daszyńskiego 34)
 Dziś w sobotę 1 marca premiera niegranej dotychczas na scenach polskich sztuki amerykańskiej W. Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA”, która grana była bez przerwy dwa lata w Nowym Jorku z niesłychanym powodzeniem i uznana została za najlepszą sztukę sezonu teatralnego 1945/46 przez Jury Koła Krytyków Teatralnych, które przyznało autorowi za „Szklaną Menażerię” swoją doroczną nagrodę.

Akcje tego oryginalnego widowiska rozgrywano przez cztery osoby w rzeczywistości i wspomnieniach — ujrzymy w wykonaniu Jerzego Duszyńskiego, Ireny Horeckiej, Janusza Jaronia i Zofii Mrozowska.
 Reżyseria — Erwin Axer. Kompozycja przestrzeni scenicznej według projektu Jana Kosińskiego.
 Kasa czynna 10—12 i od 15, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Ostatnie dni operetki F. Lehara „Hrabia Luxemburg”. Udział bierze cały zespół artystyczny. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru. Początek o godzinie 19.
UWAGA! Już za kilka dni najpiękniejsza operetka F. Lehara „KRAINA USMIECHU”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
 Dziś i codziennie komedia Henesquina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwity z gościnnym występem w roli tytułowej Heleny Buczyńskiej i z udziałem całego zespołu „SYRENY”

TEATR „GONG”, Kopernika 16.
 Ostatnie dni!
 Doskonały program karnawałowy „Tylko dla dorosłych” z Olą Obarską i Gierasieńskimi.
 Początek o godz. 19.30.

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK
 w Teatrze Nowym, Kopernika 16, w niedzielę, 2 marca, o godzinie 12, daje bajkę Andersena „Słowik”. Przedprzedaż biletów w księgarni „Prasa”, Piotrkowska 102 a.

ZAKUPIMY NATYCHMIAST

2 maszyny do pisania

z walcem długości 64 cm

4 maszyny do liczenia

z taśmą papierową addition

2 maszyny do obliczeń

kalkulacyjnych

OFERTY PROSIMY SKŁADAĆ w ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ; WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNY; ŁÓDŹ; UL. DASZYŃSKIEGO 58; POKÓJ 53

KOMUNIKAT

Izba Skarbowa w Łodzi podaje do wiadomości, że zgodnie z § 9 pkt. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 grudnia 1946 (Dz. U. R. P. Nr 5, poz. 27 z 1947 r.), do składania zeznań podatkowych o osiągniętych w roku podatkowym 1946 dochodach (poniesionej straty) są obowiązane następujące grupy podatników:

- a) osoby fizyczne (także spadki nieobjęte), która w roku podatkowym 1946 miały obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych;
- b) osoby fizyczne (także spadki nieobjęte), nie wymienione pod pkt. a), jeżeli w roku podatkowym 1946 osiągnęły do chód, przekraczający kwotę wolną od opodatkowania, t. j. zł. 12.000;
- c) osoby prawne;
- d) przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, niezależnie od tego, czy mają odrębną osobowość prawną oraz przedsiębiorstwa i majątki pozostające pod zarządem państwowym lub związków samorządu terytorialnego.

Do składania zeznań podatkowych o obrocie osiągniętym w roku podatkowym 1946 obojętni są wszyscy podatnicy podatku obrotowego z wyjątkiem opłacających podatek obrotowy w formie ryczałtu.

Wymienione grupy podatników mają obowiązek składania zeznań podatkowych o osiągniętych w roku podatkowym 1946 dochodach (poniesionej straty) i obrocie w właściwej miejscowo władzy podatkowej pierwszej instancji w terminie — o ile chodzi o osoby fizyczne (także spadki nieobjęte) do dnia 31 marca 1947 roku, t. j. w terminie odroczonym decyzją Dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi na zasadzie uprawnienia zawartego w § 8 ust. 1 powyższego rozporządzenia Ministra Skarbu, o ile chodzi o pozostałych podatników — do końca miesiąca kwietnia 1947 roku.

Izba Skarbowa przypomina, że w powyższych terminach podatnicy obowiązani są uiścić dalszą zaliczkę na podatek dochodowy w wysokości różnicy pomiędzy kwotą podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a sumą zaliczek wpłaconych na ten podatek w ciągu roku 1946 oraz podatnicy podlegający opodatkowaniu według przepisów Działu III dekretu o podatku dochodowym z dnia 8. I. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 14) obowiązani są w myśl art. 30 powyższego dekretu wpłacić podatek dochodowy przypadający według przepisów Działu III. Druki zeznań podatkowych wydają właściwe terytorialne Urzędy Skarbowe.

Łódź, dnia 28 lutego 1947 r.

IZBA SKARBOWA W ŁODZI

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego ogłasza przetarg nieograniczony na częściową przebudowę i remont domu przy ulicy Plk. Więckowskiego Nr. 11.

Wszelkie informacje i podkłady kosztorysowe otrzymać można w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego ul. Plk. Więckowskiego 33, w Wydziale Gospodarczym (pokój Nr. 14) od dnia 3 marca do dnia 6 marca br. w godz. od 13—15.

Oferty w zalakowanych kopertach bez

znaków firmowych składać należy w Wydziale Gospodarczym CZPP do godziny 10 dnia 8 marca br.

Wadium w wysokości 20.000 zł. należy wpłacić do kasy CZPP, a kwit wadialny załączyć do koperty.
 Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 10.30.
 Oferta obowiązuje w ciągu 10 dni od dnia otwarcia.
 CZPP zastrzega sobie wybór oferenta i unieważnienie przetargu.

Zatrudnimy NATYCHMIAST

KILKU KSIĘGOWYCH

z praktyką

Zgłoszenia: Biuro Sprzedaży Produktów Organicznych Łódź, Sienkiewicza 55, pokój Nr 1

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby szluczone. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268.91.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Kupno - sprzedaż

ENCYKLOPEDIĘ (duży komplet) kupię okazynie. Wiadomość do red. sub. Ostatnie wydanie.

IGŁY do maszyn okrągłych i amerykańek w każdej ilości zakupię Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie, Wydział Zoopatrzenia, Łódź, Kościuszki 39, tel. 172-84.

KUPIĘ każdą ilość tabaki do zażywania. Paźnińska 7, Cichecki.

Różne

ZDJĘCIA legitymacyjne, reprodukcje — najtaniej i najszybciej „FOTOMATON”, Narutowicza 8.

TRUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zaofiarowanie pracy

STOLARZE natychmiast potrzebni. Zgłaszać się: fabryka Mebli, Joracza 42

POSZUKUJEMY wykwalifikowanego kalkulatora z dużą praktyką warsztatową. Reflektujemy tylko na poważne siły. Podania w 3-ch egzemplarzach składać P. P. Film Polski, Pl. Wolności 2.

POTRZEBNY księgowy bilansista. Oferty zgłaszać do Zjednoczenia Przemysłu Pasmanteryjnego, Piotrkowska 177, Wydział Personalny.

WYKWALIFIKOWANEGO urzędnika, obecnego ze sprawami administracyjnymi i biurowym wypłat przyjmie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego. Zgłoszenia: Łódź, Daszyńskiego 58, II p. Wydz. Personalny.

Poszukiwanie pracy

PRACĘ magazyniera, przedstawiciela, wojazera przyjmę zaraz — również Zachód. Oferty do „Głosu Robotniczego” pod „Zoraz”.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubiony „Dyplom” ukończenia szkoły Nr. 1690, wyd. przez CSOPW na nazwisko ppor. Świerczyńskiego Jana.

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw. i legitym. PPR na nazwisko Witkowski Wawrzyniec, Strzelców Kaniowskich 11 m. 18.

SKRADZIONO 2 legitymacje tramwajowe, legitymację PPR, legitymację Zw. Zaw., legitymację spółdzielni PSS, dowód przedwojenny, palecównkę, kartę odzieżową, kartki żywnościowe i różne pokwitowania na nazwisko Olejniczak Maria, Lubelska 10 m. 10.

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR, wydaną w dzielnicy Prawa Śródmiejska, na nazwisko Bechciński Henryk.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

(ul. Daszyńskiego 34)

Dziś

premiera nowa sztuka amerykańskiej T. Williams'a

„SZKLANA MENAŻERIA”

(The Glass Menagerie)

Udział biorą:

Jerzy Duszyński, Irena Horecka, Janusz Jaroń, Zofia Mrozowska
 Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje: Jan Kosiński.
 Kasa czynna od 10-tej. Telefon 123-02.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich i ciesielskich w budynku karczmny w Łągownikach.

Oferty pisemne, odpowiadające treści ślepego kosztorysu należy składać w Wydziale Odbudowy ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 5 do dnia 14 marca 1947 r. do godz. 12 w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie robót stolarskich i ciesielskich w (budynku karczmny) w Łągownikach”.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu, otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budownictwa, ul. Piotrkowska 64, pokój Nr. 115.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 20.000 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 26 lutego 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

WYKWALIFIKOWANA MASZYNISTKA

tylko pierwszorzędną siłą potrzebną natychmiast. Zgłaszać się do Redakcji „Głosu Robotniczego”, Piotrkowska 86, fr. III p. w godzinach od 13.30 do 17.

Znakomity artysta-recytator HENRYK SZAT KOWSKI wystąpi w „WIECZORZE BALLAD”, przy akompaniamentie fortepianu, w niedzielę dnia 2 marca br., o godzinie 18, w sali Polskiej YMCA w Łodzi, ul. Traugutta 17.

Przedprzedaż biletów w Sekretariacie Ogniska, ul. Moniuszki 4 a.

OGŁOSZENIE

Wydział Historii Partii przy K. C. Polskiej Partii Robotniczej poszukuje codziennej i periodycznej prasy polskiej z okresu przedwzrostu Polski jak np. komplety „Robotnika”, „Kuriera” Porannego” i t. p. Kto z towarzyszy i sympatyków mógłby służyć informacjami w tej sprawie, proszony jest o zgłoszenie się do Łódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej do Komisji Historii Partii, ul. Sienkiewicza Nr. 49 a.

DYPLOMOWANYCH

techników-chemików, techników-mechaników

wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy i malarzy pokojowych przyjmujemy od zaraz. Zgłoszenia kierować „Gentleman”, Łódź, Limanowskiego 156, Wydział Personalny.

Uśmiechnij się!

HUMOR ANGIELSKI



— Hallo, panowie, czy macie zezwolenie na rozbiorę domów?
 („Sunday Pictorial”)

Z życia partii

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym w celu wybrania sekretarzy kół i egzekutyw odbędą się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w następujących dzielnicach:

RUDE PABIANICKA

O godzinie 12-ej Kolo PPR Wydziału Drogowego,

PRAWA GÓRNA:

O godzinie 18-ej Kolo PPR Szwalni Nr 24,
O godzinie 14-ej w świetlicy Piotrkowska 53 Kolo PPR Zjednoczenia Pończoszniczego,
O godzinie 12-ej plenarne zebranie kół firmy „Barlicki”,

LEWA GÓRNA:

O godzinie 14-ej zebranie kół „Kwas Węglowy” i „Wopert”,

WIDZEW:

O godzinie 16-ej Kolo PPR Stokl.
W niedzielę 2 marca o godzinie 10-ej rano w lokalu dzielnicy Armii Czerwonej 38 zebranie terenowego kolo Nr 2,

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 14-ej Kolo firm „Kartonarze”, „Zelba” i „Fabryka Nr 23”,
O godzinie 13.30 Kolo firm „Imas” i „Gepert”,
O godzinie 13-ej Związek Rewizyjny PSS.

ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 15-ej Kolo PPR Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego,
O godzinie 15.30 Kolo PPR „Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego Fabryka Nr 20” i Dyrekcji Lasów Państwowych,
O godzinie 17-ej Kolo PPR „Współpracy” i firmy „Hartwig”,

O godzinie 16-ej Kolo firm „Montaż”, „Introligatornia Polonia” i „Książka” Kolo Nr 2,
O godzinie 18-ej Kolo PPR Szkoły Prawniczej.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 18-ej kolo terenowe „Zdrowie”

BALUTY:

O godzinie 18-ej Kolo „Zabłeniec”,
O godzinie 13.30 Kolo PPR „Nowa”.

KOMUNIKAT

Zebranie wyborcze sekcji dziewiarsko-pończosznicznej zostaje przesunięte na dzień 9 marca br. Odbędzie się ono w lokalu i w czasie podanym we wczorajszym zawiadomieniu.



ZEBRANIE KOŁA AKTYWU

W niedzielę dnia 2 marca 1947 r. o godzinie 11-ej odbędzie się w Zarządzie Miejskim ZMM. Pl. Zwycięstwa 13, zebranie członków koła Aktywu, uczniów szkół średnich. Obecność obowiązkowa!

Koncerty zespołu pieśni i tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego

W dniach 1 i 4 marca o godz. 16-ej, 3 marca o godz. 19-ej w teatrze TUR (ul. 11 Listopada 21), 2 marca o godz. 12-ej w teatrze Wojska Polskiego (ul. Jaracza 27) w Łodzi koncertować będzie Zespół Pieśni i Tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego. Oprócz tego odbędzie się koncert dla członków OKZZ w sali świetlicy fabrycznej P.Z.P.B. Nr 3 (dawniej Geyera) w niedzielę 2 marca o godz. 18-ej.

Zespół, składający się z chóru, baletu i orkiestry, wystąpi z nowym programem, na który złożą się pieśni Armii Radzieckiej, pieśni radzieckie i polskie, tańce: kozaków dońskich, żołnierskie, ludowe, radzieckie i polskie. Zespół liczy 75 osób. Kierownik artystyczny: Eugeniusz Pronin, kierownik muzyczny: M. Myznikow, baletmistrz M. Smirnow.

Dyżury aptek

Damielecki, Piotrkowska 127
Zajączkiewicz, Zielony Rynek 37
Gorczycki, Przejazd 59
Karlin, Pilsudskiego 59
Antoniewicz, Szosa Pabianicka 56
Steckel, Limanowskiego 37

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubezpiec. Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00

Ze sportu

**Pięściarze węgierscy zwyciężają Zryw 9:7
Jedynie zwycięstwo odniósł Woźniakiewicz nad Tormą**

Przyjazd pięściarzy węgierskich do Łodzi nastąpił tak niespodziewanie, że hala Wimy nie była nawet wczoraj tak wypełniona jak zwykle bywa na meczach bokserkich o charakterze lokalnym.

O wpół do siódmej po walce wstępnej pomiędzy Kierusem (KKS), a Krawczykiem (Zryw) o mistrzostwo juniorów wygranej przez zawodnika ŁKS-u, weszły na jasno oświetlony ring obie drużyny. Węgrzy zaprezentowali się bardzo korzystnie. Dobrze zbudowani o ujmującej powierzchowności chłopcy zyskali sobie z miejsca sympatię widzów. Przemówienia kierowników drużyn pogłębiły jeszcze bardziej nastrój przyjacielski nie tylko na widowni, ale i na ringu.

Niestety już po drugiej walce, przyjaźń polsko-węgierska została zagrożona, przyczyną tego było, iż sędzia Raciecki był zdania, że walkę wygrał Czarniecki a Węgier, że je-

go rodak. Krewki sędzia węgierski opuścił nawet na chwilę swój stolik, jednak powrócił na swe miejsce i już pozostał przy nim do końca meczu, chociaż na temat rozstrzygnięcia innych walk też by można było dyskutować...

Pomijając niektóre wyniki walk, mecz na ogół trzeba uważać za udany. Goście nie posiadali nad gospodarzami takiej przewagi, jakiej mogliśmy się spodziewać po drużynowych mistrzach Węgier, którzy ze swej klasy znani nam są nie od dzisiaj.

Drużyna madziarska zaprezentowała nam wczoraj boks w wydaniu z przed 10 lat. Oparły on jest przede wszystkim na dobrej szkole, ale jest szablonowy i mało urozmaicony. Kondycja fizyczna, na którą obecnie kładzie się zasadniczą uwagę, u Węgrów pozostała nadal na drugim miejscu. Trzeci starcia Węgrzy niemal wszyscy mieli najslabsze i

pod tym względem ustępowali naszym chłopcom.

Najlepszymi w drużynie gości byli dwaj zawodnicy: w wadze koguciej i półciężkiej. Bene zademonstrował dużą klasę i bodaj był najlepszym w wadze półciężkiej ze wszystkich zawodników oglądanych u nas po wojnie.

Z pięściarzy Zrywu najlepiej spisał się Woźniakiewicz, który odniósł zwycięstwo najbardziej przekonujące z całego spotkania.

Taborek wypadł nieco słabiej aniżeliśmy się spodziewali. Czarniecki walczył b. dobrze, ale miał przeciwnika nie gorszego od siebie. Gdyby miał nieco lepsze dwie rundy, spotkanie rozstrzygnąłby na swoją korzyść; Pokrzywdzonym z naszej drużyny może się czuć tylko Jaskółka wypożyczony od Geyera. Walkę z Vargą łodzianin wygrał na punkty w dość przekonujący sposób. (Kr.)

Przebieg poszczególnych walk

WAGA MUSZA

Horwath (Csepel) — Gomulak (Zryw). Horwath jest jasnym blondynem b. proporcjonalnie zbudowanym, wzrostem jednak ustępuje nieco Gomulakowi. Gomulak rozpoczyna od lewej strony, ale nie dosięga Węgra. Węgier natomiast nie może dostać się do żołądka Polaka, na który wyraźnie poluje. Od połowy starcia Węgier jednak łapie wyczuć dystansu, rozgrzewa się i zyskuje wyraźną przewagę punktową, demonstrując szybki refleks i doskonałą pracę nóg. W drugim starciu Węgier poluje w dalszym ciągu na żołądek i trafia kilka razy. Gomulak jednak nie załamuje się i zdobywa na kilka akcji, których jednak nie potrafi skutecznie przeprowadzić. Kilka jednak prostych Polaka dosięgło szczęk Węgra.

Trzecie starcie. Uśmiechnięty ciągle Węgier nie wypuszcza inicjatywy. Z doskoków atakuje dolne i górne partie, ale trzeba przyznać nie zawsze fair. Gomulak pomimo, że jest widocznie słabszy od Węgra trzyma się nadspodziewanie dobrze do końca walki. Zwycięstwo Horwatha (Csepel) na punkty widownia przyjęła oklaskami.

WAGA KOGUCIA

Bogacs (Csepel) — Czarniecki (Zryw). Bogacs jest mistrzem Węgier. Wzrostem jest równy Czarnieckiemu, ale masywniej zbudowany. Czarniecki rozpoczyna walkę ostrożnie z wielkim skupieniem. Węgier zdaje się wyczekać, aby Czarniecki odkrył bardziej jeszcze swe umiejętności. Każde poruszenie Polaka z wielką uwagą śledzi z rogu trener węgierski.

Czarniecki idzie ciągle do przodu i zaskakuje Węgra często swym atakiem. Węgier kontroluje kilka razy bardzo przytomnie. W drugim starciu widownia mocno dopinguje Polaka. Czarniecki goni Węgra, ale nie może go trafić, gdyż Bogacs to żywe srebro. Wspomniacie ucieka przed ciosem, a w odpowiednich chwilach sam groźnie trafia.

W trzecim starciu Węgier robi wrażenie bardziej zmęczonego. Czarniecki utrzymuje się w ataku, ale Węgier co chwilę stopuje go celnymi kontrami.

Wynik remisowy uważamy, nie był tak krzywdzący, aby upoważniał do demonstracyjnego opuszczenia stolika sędziowskiego przez sędziego węgierskiego.

WAGA PIÓRKOWA

Torma (Csepel) — Woźniakiewicz (Zryw). Woźniakiewicz odrazu rzuci się do ataku. Zaspękuje Tormę gradem krótkich ciosów. Po lewym sierpie zdetonowany zupełnie Węgier pada na kolano. Po raz drugi zapoznają się z deskami pod koniec rundy. W drugiej rundzie „Moryc” przy ryku widowni goni nadal swego przeciwnika po ringu. Węgier pierw-

szy raz pada do 8, przy drugim upadku uderza się w kolano i zostaje wyliczony na stojąco.

Zwycięstwo „Moryca” widownia przyjęła burzą oklasków i... rulonem dropsów, które rozsypany się na ringu rzucone przez któregoś z widzów.

WAGA LEKKA

Zachorski (Csepel) — Pietrasik (Zryw). Pietrasik rozpoczyna walkę trafiając Węgra kilka razy silnymi ciosami z obu rąk w korpus. Wicemistrz Węgier ma groźną lewą prostą (b. szybką) i zaskakuje nią kilka razy bardzo przytko Polaka.

W drugim starciu kilka akcji ofensywnych Węgra, jego szybki refleks poparty szybkim ciosem znanioną pięściarza lepszej klasy. Starcie to Pietrasik kończy na deskach, potknąwszy się na ringu.

W trzecim starciu Węgier jest nadal szybszy i celniejszy. Od połowy rundy Pietrasik używa się nieco, przechodzi do ataku i trafia Węgra kilka razy bardzo skutecznie. Rundę kończą obaj widocznie zmęczeni. Wynik walki remisowy.

WAGA POLSREDNIA

Buday (Csepel) — Taborek (Zryw). Węgier z cygańskim przystrzyżonym wąsikiem malewą prostą ostrą jak żądło i wprowadza ją tak nagle, niemal odruchowo, że Taborka wprowadza w niemąły kłopot w pierwszym starciu. Co chwilę bowiem łąduje ona na jego szczęk. Do połowy drugiej rundy punktowo przewagę ma jeszcze Węgier, ale Taborek trafia go swą ząbójką prawą i posyła na kolano do 6. Taborek trafia jeszcze kilka razy, ale Węgier wytrzymuje do końca starcia.

W trzecim starciu Taborek dopięgowany przez widownię poszedł na nokaut. Kilka jego potężnych ciosów dosięgł Węgra, ale nie potrafił go zwalić z nóg.

Werdykt sędziowski uznający walkę za remisową wywołuje gorący protest widowni, niezbyt zresztą uzasadniony.

WAGA ŚREDNIA

Bicsak (Csepel) — Unton (Zryw). Walkę rozpoczynają obaj na wymianie ciosów. Przeważnie jednak kończą się one nie groźnie, gdyż nie dochodzą celu, albo są źle wymierzone. W drugim starciu Unton co raz uważniej szuka okazji do wypuszczenia swej groźnej prawej, ale Węgier nie daje mu do tego okazji. Pod koniec rundy Unton trafia prawą w okolice żołądka i Węgier z wykrzywioną bólem twarzą idzie na deski, na których zostaje go gong.

W trzecim starciu obraz walki w zasadzie nie zmienia się, z tą różnicą, że Węgier jest teraz agresywniejszy a Unton bardziej zmęczony. Po mało ciekawej walce sędziowie

ogłosili walkę za nierozstrzygniętą, co w tym wypadku było krzywdzące dla gościa, który zasłużył na zwycięstwo.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Bene (Csepel) — Bednarz (Zryw). Bene przystojny ciemny blondyn wzrostem przewyższał o pół głowy Bednarza. Pomimo masywnej budowy ma bardzo szybki cios z obu rąk. Już pierwsze starcie Bednarz kończy zmęczony, gdyż kilka z tych ciosów poczuł na własnej skórze. W drugim starciu Bene łapie w rogu Bednarza dublowanym ciosem z prawej w skroń, po którym Bednarz odpczywa na kolanach do 6. Niedługo później Bednarza sędzia wylicza drugi raz do 6.

W trzecim starciu Węgier ma przynętającą przewagę. Bednarz i w tej rundzie odpczywa na deskach do 7, a po chwili o mało co nie wypada z ringu. Sędzia wobec wysokiej przewagi Węgra przerywa nierówną walkę. Zwyciężył przez k.o. doskonały Bene.

WAGA CIĘŻKA

Varga (Csepel) — Jaskółka (Geyera) W przeciwieństwie do swego poprzednika Varga jest ciężki i o wiele mniej dokładny. Jaskółka rozpoczyna walkę punktując ciężkimi jak tank Węgra z doskoków. W drugim starciu Jaskółka niepotrzebnie idzie do zwarcia, gdyż Węgier odrabia nieco utraconych punktów. W starciu tym Varga demaskuje kilka razy dużą siłę swego ciosu.

W trzecim starciu obaj przeciwnicy łapią się na kilka silnych ciosów, ale obaj le przetrzymują, chociaż widocznie po nich słabną.

Wynik remisowy krzywdzi naszym zdaniem Jaskółkę.

**Dzisiaj u Geyera
Zjednoczone—Victoria**

W sobotę dnia 1 marca br. o godz. 18-tej w sali RKS „Victoria” przy PZPB Nr 8 odbędą się zawody bokserkie między KS „Zjednoczone” a RKS „Victoria”. Obie drużyny wystąpią w pełnym składzie.

Na przedmeczku odbędzie się dokończenie mistrzostw Łodzi juniorów w wadze muszej i piórkowej.

**Z W CZORAJSZEGO MECZU
CSEPEL — ZRYW 9:7**



Bene, najlepszy obok Bogacsa pięściarz węgierski, wygrał z Bednarzem przez K. O. w 3-ej rundzie.

Kierownik Węgrów mówi:

**najlepiej podobał mi się u was
Czarniecki, Woźniakiewicz i Taborek**

Gdy po ostatniej walce reflektory zagasił nad ringiem, udajemy się do szatni pięściarzy węgierskich, udekorowanej u wejścia flagą o barwach zielono — białe — czerwonych.

— Jakże wrażenie sprawił na panu mecz? — pytamy kierownika drużyny „Csepel” p. Vörsö'sa Dezsö.

— Nie wszystkie rozstrzygnięcia sędziowskie mnie zadowoliły.

— Bogacs walkę z Czarnieckim wygrał. W trzeciej rundzie był lepszy, ale nie zdobył tytułu punktów, aby mu zapewniły... remis.

— Bicsak wygrał z Untonem. Muszę za-

znaczyć, że Unton walczył nie czysto i inny sędzia ringowy mógłby go z czystym sumieniem zdyskwalifikować.

— Co do innych wyników nie mam zastrzeżeń.

— Publiczność łódzka jest bezstronna i zna się na boksie. Z pięściarzy Zrywu podobał mi się najbardziej: Czarniecki, Woźniakiewicz i Taborek.

— Chciałbym bardzo — kończy Węgier — aby przez sport nawiązane zostały dawne przyjacielskie stosunki między naszymi narodami. (Kr.)